

Kontrola wykonania
uchwał

str. 3

Henryk Jabłoński:
Polsko-czechosłowacka
wymiana kulturalna

str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, WTOREK 6 GRUDNIA 1949 R.

NR 336 (896)

Zwiększymy produkcję - podniesiemy stopę życiową górników

Czerpiąc z doświadczeń i osiągnięć ZSRR unowocześnimy i rozbudujemy przemysł węglowy

Przemówienie wicepremiera Minca na akademii w Sosnowcu

4 bm. na akademii górniczej w Sosnowcu wicepremier tow. Hilary Minc wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Dzisiejsze święto górnicze święcimy w warunkach spec-



jalnych, w warunkach, które nadają temu świętu jeszcze większe niż zazwyczaj znaczenie.

Jakie okoliczności składają się na to? Przede wszystkim i głównie fakt, że jesteśmy w przededniu zakończenia jednego okresu naszego rozwoju

gospodarczego — trzyletniego planu odbudowy, i że jesteśmy jednocześnie w przededniu wkraczania w drugi okres naszego rozwoju gospodarczego w okres planu 6-letniego, planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość już trzyletni plan odbudowy wykonywał zwycięsko i przedterminowo. Można z całą pewnością stwierdzić, opierając się na pomyślnych danych o wykonaniu planu listopadowego, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość, przedterminowo i zwycięsko wykona plan trzyletni. Wykonanie planu trzyletniego, które oznaczało odbudowę kopalń i uruchomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną, było zadaniem trudnym i śmiałym. Jeszcze trudniejszym i jeszcze śmialszym zadaniem jest wykonanie planu 6-letniego; trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobycia rocznego, trze-

ba zbudować szereg nowych kopalń i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobycie i załadunek, trzeba znacznie podnieść wydajność.

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania? Potrzebni są ludzie i potrzebna jest technika.

Ludzie i technika, oto dwa podstawowe elementy niezbędne dla zwycięskiego wykonania sześciolletniego planu. Dlatego ludziom i technice przemysłu węglowego poświęcono dwie doniosłe uchwały, powzięte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada br., w przeddzień Waszego górniczego święta: pierwsza — którą już wszyscy dzisiaj nazywają Kartą, dotyczy ludzi — druga dotyczy techniki górnictwa.

Karta Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w planie trzyletnim. Zobaczymy, jak zmieniała się sytuacja górników w okresie planu trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przedwojenną.

Kiedy rozpoczynał się plan trzyletni, przeciętny zarobek górnika razem z ówczesną reglamentowaną aprowizacją wynosił dla zatrudnionych pod ziemią 9.800 zł; obecnie, kiedy kończymy plan trzyletni, wynosi on 27.300 zł. Dla zatrudnionych na powierzchni analogiczne liczbę wynosi 6.800 zł i 19.300 zł.

Wynika z tego, że w okresie planu trzyletniego podniosły się niemal trzykrotnie zarobki i jednocześnie w realnej płacy został przekroczony poziom przedwojennych zarobków.

Ale zagadnienie zarobków nie wyczerpuje sprawy.

W 1932 r. na zapisanych wówczas 93.100 robotników kopalni węglowych, przypadało około 26.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Co piąty górnik był bezrobotnym rejestrowanym.

A jak pracowali ci, co nie byli zarejestrowani jako bezrobotni? W 1932 r. na jednego zapisanego wypadało przeciętnie 63 dni ro-

bocze światówek i turnusów i wypadało na jednego zatrudnionego przeciętnie tylko 220 dni pracy. Tak było przeciętnie, a na wielu kopalniach (i my to wszyscy pamiętamy), w tych latach pracowano po dwa — trzy dni w tygodniu i niejedyn górnik był wówczas szczęśliwy, gdy miał w miesiącu 13 lub 15 dniówek. Wprawdzie po tem nastąpiła poprawa, ale jakim kosztem? Stało się to kosztem zwolnienia z pracy dalszych 14.000 robotników i stan robotników kopalni z 93.000 w roku 1932 spadł do 79.000 w roku 1938.

W parze z bezrobociem szła emigracja. Od 1927 r. do 1938 r. emigrowało z kraju na stałe, nie licząc sezonowej emigracji, ponad 36.000 osób, które podały jako swój główny zawód, zawód górnika.

Po wyzwoleniu powróciło do kraju 40.000 górników wraz z rodzinami i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Z tych danych wynika, że straszliwy bież, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

(Dokończenie na str. 2)

Zagłębia węglowe wykonały plan 3-letni

WARSZAWA PAP. Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut otrzymał od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników następującą depeszę: Zarząd Główny ZZG składa meldunek Przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w dniu 2.XI. 1949 r. wykonały plan trzyletni Zagłębia: Śląsko-Dąbrowskie oraz Krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało pierwsze w całym przemyśle węglowym roczny plan produkcyjny.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — M. Czerwiński i sekretarz Stanisław Bédkowski.

Przodująca technika i stała troska o człowieka pracy podstawą wspaniałego rozwoju radzieckiego przemysłu węglowego

Przemówienie wiceministra Górnictwa ZSRR — Onika

Górnicy polscy obchodzą dziś swe tradycyjne święto. „Dzień Górnika” obchodzony jest w tym roku w warunkach wzmożonego rozwoju przemysłu Polski Ludowej, co znalazło wyraz w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego.

3 miesiące temu, w dniu 28 sierpnia, górnicy radzieccy obchodzili również swój „Dzień Górnika”, który święcili przez znaczne przekroczenie zobowiązań socjalistycznych, podjętych wobec towarzysza Stalina na początku bieżącego roku.

Cieszyć się, że mogą wam zakomunikować, że górnicy radzieccy, walcząc wraz z całym narodem radzieckim o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, osiągnęli już poziom wydobywania zaplanowanego na rok 1950.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się, górnicy radzieccy wywalczyli to zwycięstwo w wytrwałej pracy nad rozkwitem swej socjalistycznej ojczyzny.

Wojna poczyniła olbrzymie szkody w przemyśle węglowym Związku Radzieckiego: setki kopalń, które dawały ponad 100 milionów ton węgla rocznie, zostały zniszczone.

Powojenny plan pięcioletni zawierał kolosalny program odbudowy i rozwoju przemysłu węglowego. Chodziło nie tylko o osiągnięcie przedwojennego poziomu wydobycia węgla, ale również o przekroczenie tego poziomu o 51 proc.

Partia Komunistyczna, Rząd Radziecki i towarzysze Stalin osobście poświęcają ogromną uwagę odbudowie i rozwojowi przemysłu węglowego. Na przykładzie odrodzenia Donbasu i moskiewskiego zagłębia węglowego widać w całej pełni troskę partii o przemysł węglowy.

Górnicy Donbasu w niezwykle krótkim terminie, kończą całkowitą odbudowę zagłębia donieckiego, w którym wydobycie węgla osiągnęło już niemal poziom przedwojenny.

Tak samo pomyślnie postępuje rozwój zagłębia kuźnieckiego, karagandzkiego, uralskiego i innych.

Radziecki przemysł węglowy uzbrojony jest w przodującą technikę. Możemy słusznie szcycić się tym, że w dziedzinie zaopatrzenia technicznego, radziecki przemysł węglowy przechodzi obecnie do jeszcze wyższej klasy. Wyprodukowane ostatnio kom-

W Warszawie w Państwowym Zakładzie Higieny otwarto wystawę Radzieckiej Książki Lekarskiej. Na zdjęciu — min. Michejda i wicemin. Szatalski podczas uroczystości otwarcia. (Foto-AR)

Rząd RP nie będzie tolerował prześladowania polskich obywateli

Odpowiedź na notę francuskiego MSZ

WARSZAWA PAP. W odpowiedzi na otrzymaną ostatnio notę francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasada polska w Paryżu wystosowała do francuskiego MSZ notę treści następującej:

Rząd Polski nie zamierza kontynuować polemiki metodami narzuconymi przez rząd francuski, uważając, że ludzkie potraktowanie obywateli francuskich w Polsce stanowi drugoczną odpowiedź wobec ujawnionych metod, zastosowanych przez władze francuskie wobec Polaków. Metody, nie mające precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

W tych warunkach ambasada polska zmuszona jest ograniczyć się jedynie do przedstawienia Ministerstwu Spraw Zagranicznych zasadniczego poglądu Rządu Polskiego na całokształt spraw, które były przedmiotem not wymienionych ostatnio między obu rządami.

1 Deportacje Polaków z Francji dokonane ostatnio przez władze francuskie oraz dalsze aresztowania obywateli polskich nie opierają się, ani nie opierają na jakiegokolwiek faktach. Przeciwnie, wszystko, co względem nich zostało wysunięte, ma charakter ogólników i zwykłych oszczerstw, których władze francuskie nie osiływały nawet w najmniejszym stopniu uzasadnić. W tych warunkach, reakcja ze strony władz polskich, polegająca na wydaleniu kilku obywateli francuskich z Polski, była wyjątkowo powściągliwa i miała na celu zwrócenie uwagi władz francuskich, że tego rodzaju praktyka w stosunku do obywateli polskich nie będzie tolerowana.

2 Zgodnie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem, którego stosowanie w tego rodzaju

wypadkach przewidziane zostało w polsko-francuskiej konwencji konsularnej z r. 1925 i odpowiada ogólnie przyjętym zasadom prawa międzynarodowego — aresztowani w Polsce obywatele francuscy, oskarżeni o przestępstwa polityczne, będą mieli zapewnioną pomoc prawną w czasie dostatecznym do przygotowania im obrony przed sądem.

3 Mentorskie uwagi w sprawie rzekomego naruszenia deklaracji prawa człowieka są całkowicie niewłaściwe i budzić muszą niesmak, jeśli je wysuwa strona, która zamaniifestowała najbrutalniejsze deptanie elementarnych praw ludzkich przez bicie i katowanie, całkowicie zresztą niewinnych ludzi, a wśród nich posiadacza paszportu dyplomatycznego z Szczecina.

Rząd Polski uważa, że byłoby znacznie pożyteczniejsze dla normalizacji stosunków polsko-francuskich, do czego on zmierza, gdyby rząd francuski zamiast bawie się w pouczanie, do których po ostatnich wydarzeniach nie ma tytułu ani prawnego, ani moralnego, nie otaczał z gorliwością godną lepszej sprawy, tak bezgranicznie troskliwą opieką szpiegów, narażających na swą bezpieczeństwo Polski i czających się na pokojowy wysiłek ludzi pracy.

Paryż, dnia 5 grudnia 1949 r.

Ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

Załogi trawlerów dalekomorskich zwiększą wydajność połowów

Na zebraniach załóg pływających trawlerów dalekomorskich, pracowników warsztatów mechanicznych „Dalmoru” oraz pracowników przeładunkowych, uchwalony został list, który przesłano do generalissimusa Stalina. Treść listu jest następująca:

„DROGI TOWARZYSZU STALIN!

My, rybacy, robotnicy i pracownicy umysłowi Przedsiębiorstwa Państwowego „Dalmor” — Połowy Dalekomorskie w Gdyni, łącząc się w dniu 70-lecia Twoich urodzin z masami pracującymi całego świata, ślimy Ci nasze serdeczne pozdrowienia.

Wspólnym wysiłkiem rybaków, warsztatowców, robotników przeładunkowych i pracowników umysłowych budujemy nowe rybołówstwo dalekomorskie. Czerpiąc w naszej pracy codziennej rady i nauki z osiągnięć rybołówstwa radzieckiego, podejmując współzawodnictwo i racjonalizatorstwo — DWA MIESIĄCE PRZED TERMINEM WYKONAŁISMY NASZ ROCZNY PLAN ODŁOWÓW.

Rozumiejąc, że nasza praca dla dobra Polski Ludowej jest jednocześnie wkładem w dzieło umocnienia światowego obrotu demokracji, pokoju i socjalizmu, którego Ty jesteś przywódcą i nauczycielem — dla uczczenia Twojego 70-lecia obiecujemy:

ZALOGI RYBACKICH JEDNOSTEK DALEKOMORSKICH—

DOSTARCZYĆ DO 28 BM. 700 TON RYBY WARTOŚCI 70 MIL. ZŁOTYCH.

PRACOWNICY WARSZTATÓW MECHANICZNYCH — WYKONAĆ PRZEDTERMINOWO REMONT 4 TRAWLERÓW, SKRACAJĄC CZAS PRACY O 10 DNI, CO PRZYNIESIE OSZCZĘDNOŚCI W SUMIE 1.040 TYS. ZŁ.

PRACOWNICY PRZEŁADUNKU — PODWYŻSZYĆ WYŁADUNEK W PRZECIĄGU 8 GODZIN Z 80 TON NA 100 TON RYBY.

W 70 rocznicę Twoich urodzin zasyłamy z serce naszych płynących życzenia:

ZYJ NAM DŁUGIE LATA I PROWADZ CAŁĄ LUDZKOŚĆ KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI — DO SOCJALIZMU“.

Miniatura chwybaka - upominek trymerów

W związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin generalissimusa Stalina, pracownicy Centrali Zbytu Węgla przygotowują UPOMINEK W POSTACI MINIATURY NARZĘDZIA PRACY TRYMERÓW—CHWYTAKA, WYKONANEGO Z METALU PRZEZ ROBOTNIKÓW PORTU KASZUBSKIEGO.

Bursztynowy model traktora — dar chłopów powiatu kwidzyńskiego

Na terenie miasta i powiatu kwidzyńskiego odbyły się zebrania pracowników spółdzielni rolniczych, na których podjęte zostały zobowiązania dla uczczenia rocznicy urodzin generalissimusa Stalina. PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI ZOBOWIĄZALI SIĘ UFUNDOWAĆ, JAKO PODAREK URODZINOWY, MODEL BURSZTYNOWY, PRZEDSTAWIAJĄCY TRAKTOR MARKI „URSUS“.

Pracownicy PZGS oprócz zabezpieczenia maszyny warsztatowych i usprawnienia gospodarki związku spółdzielni, POSTANOWIŁI NA DZIEŃ 21 BM. DOKONAĆ OTWARCIA BIBLIOTEKI ZAWIERAJĄCEJ WSZYSTKIE DZIEŁA JOZEF A STALINA ORAZ WIELE KSIĄŻEK LITERATURY RADZIECKIEJ.

Pracownicy spółdzielni w RYJEWIE URUCHOMIĄ PRZENOŚNY SKŁEP, KTÓRY ZAOPATRZONY W ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY BĘDZIE OBSŁUGIWAŁ MIESZKAŃCÓW WSI NAJBARDZIEJ ODDALONYCH OD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI.

bajny węglowe, wrębówki, ładowarki oraz inne maszyny górnicze umożliwiają zakończenie programu całkowitej mechanizacji wydobycia węgla i likwidacji ciężkiej pracy ręcznej rybaków i ładowaczy.

Szczególną uwagę poświęca się w Związku Radzieckim budowie domów mieszkalnych, szkół, szpi-

tali, klubów i innych obiektów w miastach i osiedlach górniczych. W jednym tylko 1948 roku oraz w ciągu 10 miesięcy roku 1949 zbudowano około 10 milionów metrów kw. przestrzeni mieszkalnej i tylko w 1949 r. zbudowano ponad 300 budynków dla celów społeczno-kulturalnych. (Dokończenie na str. 2).

Rząd Chin Ludowych ostrzega

przed udzieleniem schronienia niedobitkom Kuomintangu

Nota ministra Czu-En-Lai do Indochin

PEKIN PAP. Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-Lai przesłał przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich rządów państw obcych, znajdującym się na terytorium Chin następujące pismo.

„Chińska Armia Ludowa wyzwala obecnie południowe i południowo-zachodnie obszary Chin i zbliża się z każdym dniem do południowo-zachodnich granic kraju. W tej sytuacji reakcyjna szajka kuomintangowska z Czang Kai-Szekiem na czele zamierza znaleźć schronienie dla resztek swych wojsk w Indochinach i innych państwach, leżących na południowo-zachód od Chin. W krajach tych kuomintangowcy zamierzają ustanowić swe bazy, by usiłować powrócić ewentualnie do władzy w Chinach.

W związku z tym zwracam w imieniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej uwagę rządów francuskiego i rządów wszystkich państw, mających wspólne granice z Chinami. Ze ostateczne zniszczenie wszystkich reakcyjnych kuomintangowskich sił zbrojnych jest celem polityki mego rządu. Niezależnie od tego dokąd się schronią rozgromione wojska kuomintangowskie, Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zastrzeżenie sobie prawo, żądania w tej sprawie informacji, a każdy rząd, ukrywający na swych terytorium kuomintangowskie siły zbrojne, będzie ponosił odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego stanu rzeczy“.

Narody ZSRR obchodziły uroczystie Dzień Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA PAP. 5 bm. narody Związku Radzieckiego święciły Dzień Konstytucji Stalinowskiej. 13 lat temu 5 grudnia 1936 r. nadzwyczajny VIII Wszczęziwzkiwy Zjazd Rad wysłuchał referatu przewodniczącego komisji konstytucyjnej — Stalina i zatwierdził projekt nowej konstytucji ZSRR — podstawowej ustawy społeczeństwa socjalistycznego.

Narody Związku Radzieckiego nazwały swoją konstytucję stalinowską od imienia jej inspiratora i twórcy, wyrażając w ten sposób swą bezgraniczną wdzięczność, miłość i wierność dla wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących.

Artykuły wstępne wszystkich dzienników moskiewskich poświęcone są Dniu Konstytucji Stalinowskiej

Zwycięska ofensywa Chińskiej Armii Ludowej trwa

NOWY JORK PAP. W doniesieniach z Chin, korespondenci amerykańscy opisują szybki marsz chińskiej armii ludowej w kierunku nowej, tymczasowej „stolicy” Kuomintangu Czung-Tu. Wojska ludowe znajdują się już podobno w odległości 50 mil od Czung-Tu, grożąc otoczeniem oddziałów Kuomintangu, wycofujących się w popłochu od strony Czung-Kingu. W tych warunkach dyktatorze Kuomintangu, przybyli do Czung-Tu, przygotowują się do dalszej ucieczki.

USA zabiegają o bazy w Norwegii

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Oslo: Według doniesienia nowojorskiego korespondenta Norweskiej Agencji Telegraficznej — tygodnik amerykański „News Week” zamieszczał na swych łamach artykuł, w którym stwierdza, że w zamian za dostawy broni amerykańskiej Norwegia powinna „dużo uczynić” dla Stanów Zjednoczonych, a w pierwszym rzędzie oddać im do dyspozycji lotnisko w Suli.

Robotnicy Hanoweru powitali Heussa strajkiem

BERLIN PAP. Jak donoszą z Hanoweru, robotnicy tamtejszych zakładów kontynental — Werke przerwali na godzinę pracę na znak protestu przeciw przyjazdowi do miasta „prezidenta” zachodnich Niemiec — Heussa.

Uralska fabryka maszyn wykonała plan pięcioletni

MOSKWA (AR) Zaloga Uralskiej Fabryki Maszyn — „fabryki fabryk” powitała Dzień Konstytucji Stalinowskiej przedterminowym wykonaniem pięcioletniego planu pod względem rozmiarów produkcji. W ciągu 11 miesięcy bieżącego roku fabryka wyprodukowała ilość maszyn, przewidzianą na rok 1950. Ze znaczną nadwyżką wykonane zostało zadanie w zakresie produkcji

Przemówienie wicemin. Górnictwa ZSRR (Dokończenie ze str. 1)

Górnicy radzieccy we wspólnym z przodującym oddziału stalnowskiej, pomnażają chwałę

Spółdzielnia produkcyjna im. marszałka Rokossowskiego powstaje w rzeszowskim

RZESZÓW PAP. Chłopi gromady Niechobrz, powiat rzeszowski, wyrażając swoją radość z powodu zjednoczenia ruchu ludowego na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego, uchwaliли założyć spółdzielnię produkcyjną. Równocześnie witał z radością nominację wielkiego Polaka Konstantego Rokossowskiego na Marszałka Polski i ministra Obrony Narodowej postanowili nazwać swoją spółdzielnię rolniczo-wytwórczą imieniem marszałka Rokossowskiego.

Pod presją USA

Propozycje pokojowe ZSRR storpedowane w ONZ

NOWY JORK PAP. Plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończyło dyskusję nad projektem rezolucji radzieckiej, potępiającej przygotowania do nowej wojny, oraz domagającym się zakazu broni atomowej i zawarcia paktu pokojowej między wielkimi mocarstwami.

W głosowaniu przyjęto mechanizację większości głosów anglo-amerykańską rezolucję, która mimo że leżącego tytułu „O niezabójczych warunkach pokoju” — jest zbiorem ogólników, za którymi kryją się amerykańskie dążenia do władni światem.

Z całego świata

● RZYM. — Według komunikatu obserwatorium w Katani, na wulkanie Etna otworzył się na wysokości 3 tysięcy metrów nowa krater, z którego połała się lawa. Wybuchom towarzyszyły silne wstrząsy podziemne.

● NOWY JORK. — Jak komunikuje ministerstwo pracy USA, liczba robotników, którzy brali udział w strajkach, jest w bieżącym roku znacznie wyższa niż w ubiegłym. W ciągu pierwszych 10 miesięcy bież. roku w USA było 312 strajków, w których uczestniczyło około 3 milionów robotników, podczas gdy w tym okresie ubiegłego roku było 3.058 strajków z udziałem 1,8 miliona osób.

Cały polski świat pracy przygotowuje się do godnego uczczenia 70 ROCZNICY URODZIN JÓZEFA STALINA

WARSZAWA PAP. W dalszym ciągu napływają meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych wśród wielkiego entuzjazmu przez załogi zakładów wytwórczych, młodzież pracującą i uczącą się oraz inne warsztaty społeczne — dla uczczenia rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Na zebraniu Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn przodownicy grup produkcyjnych zgłosili 27 zobowiązań, podjętych przez pracowników wszystkich działów, które zostaną wykonane do 21 grudnia br.

Zachodnio-europejscy wasale USA przyjęli wyznaczone im role Zakończenie konferencji ministrów obrony państw — uczestników paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończyły się obrady 12 ministrów obrony — sygnatariuszy agresywnego paktu atlantyckiego. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Z opublikowanego komunikatu pełnego niedomowień, wynika, że uzgodniono plan koordynacji produkcji sprzętu wojennego oraz przygotowanie „wspólnych planów organizacyjnych sojuszu północno-atlantycznego”. Poszczególni uczestnicy paktu atlantyckiego mają specjalizować się w produkowaniu pewnych gatunków broni, które ulegną standaryzacji.

Dla zamaskowania istotnego charakteru powyższych decyzji, które

ujawniają agresywną treść paktu atlantyckiego, autorzy komunikatu uciekli się do demagogicznego stwierdzenia, jakoby działalność anglo-amerykańskich podległych wojennych i ich wspólników „miała na względzie wyłącznie cele pokojowe”.

Prasa francuska nie ukrywa, że na konferencji omawiano również sprawę utworzenia i uzbrojenia armii Niemiec zachodnich. Dzienniki zaznaczają, że cały tzw. „europejski system obronny” został podporządkowany Stanom Zjednoczonym, a kompetencje szefa sztabu bloku zachodniego gen. Montgomery uległy ograniczeniu do minimum. Siłami zbrojnymi uczestników paktu atlantyckiego kierować będą specjalnie delegowani generalowie amerykańscy, a budżety wojskowe tych krajów będą kontrolowane przez czynniki amerykańskie.

Zaloga Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 4 zobowiązała się do 21 bm. wykonać grudniowy plan produkcji, stworzyć kursy racjonalizatorów i 3 nowe zespoły najwyższej jakości.

Poznańska Wytwórnia Polskiego Monopoli Tytoniowego wyprodukuje do 21 grudnia br. dodatkowo 8 milionów sztuk papierosów wartości 32 mln. zł.

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia woj. warszawskiego postanowił uczcić rocznicę urodzin generalissimusa Stalina przez stałe podnoszenie poziomu lecznictwa, w oparciu o doświadczenia radzieckiej służby zdrowia oraz przeprowadzić szkolenie zawodowe i ideologiczne swoich członków.

Pracująca młodzież polska przy gotowaniu się do uroczystości 21 grudnia w pierwszym rzędzie przez podejmowanie zobowiązań produkcyjnych.

ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Węglanego Nr 34 zobowiązała się zorganizować dwie dalsze brygady produkcyjne. Brygada SP i młodzież górnicza kopalni „Siemianowice” po stanowiła do 21 grudnia wydobycie ponad plan 132 tys. ton węgla. Junacy z 52, 53 i 54 brygad podjęły podobne zobowiązania. ZMP-owcy przy warsztatach PKP w Oleśnicy wyjeżdżają do ośrodków maszynowych w celu dokonania remontu narzędzi i maszyn rolniczych.

Uczniowie Państwowego Liceum Mechanicznego w Oleśnicy rozłożyli opiekę nad zakładem dla dzieci — kalem we Wrocławiu. ZMP-owcy w Poniatowie zobowiązali się do pomocy w założeniu rolniczej spółdzielni produkcyjnej.

250 miliardów zł na socjalistyczne budownictwo w górnictwie Dokończenie przemówienia wicepremiera Minca

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej zbudowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb i to z reguły prymitywne z największym lekceważeniem ludzkich potrzeb. My w ciągu tych krótkich lat zbudowaliśmy od nowa względnie odbudowaliśmy całkowicie już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu 6-letniego planu kosztów 43,5 miliarda zł. wybudować nowych 140 tys. izb.

Należy towarzyszyć, pamiętać o tym, że od chwili wyzwolenia wydaną ponad miliard zł. na wybudowanie i uruchomienie urzędów, będących rzadkością w górnictwie przed wojną, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, kolonie, świetlice, żłobki, ogródki jordanowskie; w planie 6-letnim przewidujemy dalszy rozwój tych urzędów. Na co przeznaczają się wielkie sumy.

Należy, towarzysze, pamiętać, że wielkie sumy już w okresie planu 3-letniego zostały wydane na bieżące utrzymanie urzędów społecznych, na akcje kulturalno-oswiatowe, na sport i na wczas i że w planie 6-letnim przewidziano jest dalsze wzmocnienie tych wydatków.

Należy, towarzysze, pamiętać, że po wyzwoleniu została przeprowadzona zasadnicza reforma, polegająca na całkowitym przeniesieniu ciężaru składek ubezpieczeniowych na kopalnię i, że oznacza to około 8 miliardów zł. rocznie, które inaczej musiałyby być wypłacone na ubezpieczenia przez pracowników.

Należy jeszcze pamiętać, że zamiast 15 czy 20 groszy, placonych przed wojną jako dodatek rodzinny, zostali wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i, że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

Doniosłe ustawy

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, realizując plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i był materialny górnik. I teraz w rezultacie 3-letniego planu przychodzi Karta Górnika.

Co przynosi Karta Górnika szerokiej braci górniczej? Przynosi ona: 1) premie kwartalne, 2) przynosi ona emerytury i zabezpieczenie spokojnej starości, 3) przynosi ona polepszenie warunków urlopu, 4) przynosi ona wysokie odznaczenia państwowe.

Przynosi ona dla najbardziej zasłużonych honorowy tytuł zasłużonego górnika Polski Ludowej. 5) przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu, zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujednolici przy-

rodę i wydziera jej bezcenny skarb, tak bardzo niezbędny dla przemysłu — tego przemysłu chleba — polski węgiel.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnika, logiczne zakończenie i uwieńczenie dotychczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczęśliwie i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, ludzie, którzy są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim planie.

Wielkie inwestycje

Druga podstawowa uchwała przyjęta przez rząd dotyczy zagadnień głównie technicznych.

Przed wojną w polskim przemyśle węglowym inwestowano mało. Inwestycje w ostatnich 11 latach przed drugą wojną wahały się od 30 do 82 groszy na tonę wydobycia i osiągnęły najniższy punkt w roku 1936, a mianowicie 30 groszy na tonę.

Po tym wszystkim przyszła okupacja z jej rabunkową eksploatacją.

Jest rzeczą jasną, że rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnię, rząd, który nie boi się krzyżu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszych chwil rozpoczął intensywnie inwestowanie w kopalniach. Już w roku 1945, w tym roku, w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 38 groszy przedwojennych na tonę, tzn. więcej, niż w roku 1936, a w 1949 r. wyniosą one 2,5 zł przedwojennych na tonę.

Rzecz jasna, że w tym krótkim okresie nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudowywać, a nie myśleć o jeszcze doświadczeniu i sił, żeby w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalni, i właśnie to zadanie ma wykonać plan 6-letni, który przewiduje na inwestycje 250 miliardów zł.

Te wielkie sumy pójdą na nowe kopalnie i ulepszenie starych, a przede wszystkim na mechanizację, elektryfikację i ulepszenie wentylacji. Oznacza to podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego. To jest wielkie i trudne zadanie.

Zadania wykonamy

Czy my poddamy temu zadaniu? Poddamy. Pod dwoma warunkami. Pierwszy warunek: trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczać więcej stali dla przemysłu wę-

glowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków, aby dostarczali większej ilości mocy, trzeba nałożyć większe zadanie na elektrotechników, żeby produkowali w dostatecznej ilości aparaturę gazoszczelną. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Drugim warunkiem wykonania tych zadań jest prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (to jest zrozumiałe, w warunkach kapitalistycznych nie mogło być inaczej) orientowali się na technikę zachodniej Europy, w tej dziedzinie i na technikę angielską. My uważamy, że w tych krajach, w tych zmarszczonych krajach, gdzie odbywa się rozkład kapitalizmu, ma miejsce również i zastój techniczny i na ten zastój techniczny my nie chcemy i nie mamy zamiaru się orientować.

Jedyny wzór

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, będziemy się wzorować na górnictwie radzieckim, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat rewolucyjnych wzrosło 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe Zagłębia Karagandy i Kuźniecka, dalekie wschodu, dalekiej północy Uralu i zagłębia pod Moskwą. My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombinatów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemnego węgla został zmechanizowany już w 20 proc. My, w naszym planie 6-letnim mamy ambicję, razem z górnictwem Związku Radzieckiego, w jednym szeregu z górnictwem Związku Radzieckiego, stać się przodującym górnictwem Europy, i nie tylko Europy.

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty: Kartę Górnika i uchwałę rządową o środkach, zmierzających do wykonania planu 6-letniego. Ale myliby się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, choć bardzo potężne, wystarczą do tego, żeby te wielkie zadania były wykonane. Towarzysze Onika, mój przedmówca, powiedział, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć. Po to, żeby wydrzeć zwycięstwo trzeba z nieubłagana konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

Trzeba walczyć o żelazną socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych za-

kładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć nogą w nogę, tych co naruszają dyscyplinę pracy, opuszczają dni pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom, szkodzą zarobkom górników. Trzeba konsekwentnie i nieubłaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów własnych. Trzeba rozwijać i rozszerzać, umacniać i gruntować wspaniały ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez nieodżałowanej pamięci towarzysza Pstrowskiego. Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się nowym instrumentem w rozszerzaniu i we wzroście wydobywania i trzeba — zgodnie z tym, co mówił towarzysze Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zachowywać wielką rewolucyjną klasową czujność.

My, towarzysze, nie budujemy w próżnię. Naokoło nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz nas są niedobitki klasy kapitalistycznej. Te kopalnie, które były ich, są teraz nasze. Te zyski, które szły do ich kas, teraz idą na nasze budownictwo. Ten kraj, który był kolonią państw kapitalistycznych, teraz jest krajem, który je dogania. Co dziwnego, że na tym tle powstaje zacięka, nienawiść, powstają próby dywersji i powstają próby sabotażu.

Trzeba, żeby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani jeden wróg i ani jeden dywersant. BĘDZIEMY, TOWARZYSZE, ZACHOWYWAĆ CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNĄ. BĘDZIEMY TĘPIĆ WROGÓW I DYWERSANTÓW, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. MY UFA-MY KLASIE ROBOTNICZEJ, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownikom przemysłu węglowego.

Jeżeli towarzysze będziemy szli po tej drodze, to w ciągu 6 lat osiągniemy to, że WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE BĘDĄ WZOROWYMI KOPALNIAMI SOCJALISTYCZNYMI, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi, szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej ludowej Rzeczypospolitej.

WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE — TO KOPALNIE SOCJALISTYCZNE, WSZYSTKIE NASI GÓRNICZY — KULTURALNI I ZAMOŻNI — TO JEST HASŁO, Z KTÓRYM IDZIEMY W PLAN 6 LETNI.



Obcięte machi polipa

Fiasko kuomintangowskich oszczerstw na Związek Radziecki

NOWY JORK (PAP). Na ostatnich posiedzeniach Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegaci bloku anglosaskiego próbowali znaleźć wyjście z nader kłopotliwej sytuacji, w jakiej znaleźli się w związku z oszczerstwami „skarga” kuomintangowska na Związek Radziecki. Oszczerstwo zarzucały, wysunęły przez przedstawicieli nacjonalistów chińskich, nie znalazły poparcia nawet wśród Amerykanów.

Delegat kuomintangowski starał się rozpaczliwie pozyskać dla swego projektu rezolucji członków komisji. Wysiłki jego pozostały jed-

nak bez rezultatu. Przeciw projektowi wystąpił delegaci Chile, Meksyku, Haiti, Pakistanu i Filipin.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii zakomunikował, że będzie głosował przeciw projektowi rezolucji, tłumacząc się, iż rząd jego kieruje się tylko „realną oceną faktów”. Mówiąc na temat uznania rządu Chin Ludowych, delegat brytyjski podkreślił, że jeżeli jakiś rząd sprawuje efektywną kontrolę nad całym krajem lub jego większą częścią, to stanowi to dostateczny powód do uznania tego rządu.

KONTROLA WYKONANIA UCHWAŁ

Towarzysz Bolesław Bierut omawiając na III Plenum KC Partii m. in. pracę i zadania organizacji partyjnych stwierdził: „Największym i najcięższym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzona im pracę”.

Kontrola wykonania uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy organizacyjnej, jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy kierownictwa partyjnego, warunkiem aby przyjęte uchwały lub rezolucje nie zwały się w próżnię, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane. W uchwałach Biura Organizacyjnego czytamy: „Kontrolę wykonania uchwał — decydujący element bolszewickiego stylu pracy — winny przyswoić sobie jako stałą metodę w swej działalności wszystkie instancje i organizacje partyjne”.

Dobra kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, czy i jak wprowadzane są w życie uchwały kierowniczych organów partii, czy wykonywane są w myśli linii partii i wskazań, czy działanie jest sprawne i bojowe, czy też biurokratyczne i formalne.

Wielkie sukcesy huty „Andrzej”, która pierwsza ze „świeżych” hut wykonała plan produkcyjny na rok bieżący i zdobyła czwarty raz sztafeta w konkursie na najlepszą hutę w kraju, jest w dużej mierze wynikiem codziennej kontroli wykonania zadań produkcyjnych, prowadzonej przez komitet partyjny i dyrekcję. Kontrola jednak nie ogranicza się tylko do sprawdzania wykonania dyrektyw nadrzecznych instancji. Biuro Organizacyjne zaleca, aby kontrola obejmowała „sprawdzanie wykonania uchwał przyjętych przez niższe instancje”. Co więcej, „musi się ona nierozdzielnie wiązać z okazywaniem pomocy w realizacji uchwał, a nie z ich realizacją”.

SYSTEMATYCZNA SPRAWOZDAWCZOŚĆ UŁATWIA KONTROLĘ

W jaki sposób kierownictwo organizacji partyjnej winno przeprowadzać kontrolę wykonania uchwał? Jedną z głównych metod kontroli jest zadanie systematycznej sprawozdawczości. Stałych meldunków od członków partii, odpowiedzialnych za powierzona im pracę. Początek obowiązku składania sprawozdania ze swej pracy jest dla członków partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań, wpływa wychowawczo na kadry, podnosi ich świadomość i kwalifikacje zawodowe. Otrzymane od towarzyszy sprawozdania i meldunki kierownictwo partyjne krytycznie ocenia, zarówno z punktu widzenia osiągnięć, jak i braków.

WYKONANIE ZADAŃ SPRAWDZAĆ NA MIEJSCU PRACY

Komitety partyjne nie mogą się tylko ograniczyć do wysłuchiwań i omawiania sprawozdań. Konieczna jest bezpośrednia kontrola wykonania w miejscu pracy, przy warsztacie, agregacie, w polu itd. Należy zjechać w dół do kopalni, przysiąść pod piec hutniczy, wejść do hali produkcyjnej i osobiście kontrolować przebieg wykonywania zadań. Umożliwia to stwierdzenie wykonaności uchwały w toku pracy, stwierdzenie jej słuszności i celowości w warunkach danego terenu.

Sprawa kontroli wykonania

uchwał szeroko była dyskutowana na zebraniach partyjnych, poświęconych omówieniu Plenum listopadowego. Np. robotnicy „Pafawagu” we Wrocławiu omawiając uchwały ostatniego Plenum stwierdzili m. in., że sekretarz organizacji partyjnej ani razu nie był w oddziałach produkcyjnych; nie interesował się bezpośrednio przy warsztacie pracy trudnościami lub bólami pracowników robotników. „Przezyna naszych niepowodzeń — przyznał samokrytycznie sekretarz tej organizacji — jest to, że nie kontrolujemy wykonania naszych uchwał, że mamy zły styl pracy”.

Kontrola wykonania, aby osiągnęła swój cel, musi być systematycznie prowadzona przez odpowiedzialnych ludzi, wnikać w samo wykonanie powierzonych zadań i usuwać powstające w trakcie wykonania braki i błędy.

Nie wystarczy np. zapytać towarzysza, czy dane zadanie wykonuje lub wykonalne, lecz należy stale sprawdzać w jaki sposób wykonuje lub wykonalne zadanie. Nie wystarczy zabiurkować wysłuchanie sprawozdania, trzeba samemu systematycznie wyjeżdżać w teren. Wtedy nie zdarza się takie wypadki, jak np. miał miejsce w organizacji gromadzkiej w Mosinie (woj. poznańskie), w której nie odbyło się ani jedno zebranie od chwili zjednoczenia.

Aby kontrola wykonania osiągnęła swój cel, musi być ona przeprowadzana przez ludzi cieszących się zaufaniem mas, zaufaniem załogi. Najlepiej, aby kontrolę przeprowadzał kierowniczy aktyw organizacji partyjnej.

Kontrola nie należy przeprowadzać tylko wtedy, kiedy się sygnalizuje jakieś niedociągnięcia, ale należy ją prowadzić w toku planowego wykonywania zadań.

Stosowanie systematycznej kontroli wykrywa bowiem w zarodku wszelkie braki, nie dopuszcza do ich mnożenia się i zabezpiecza dokładne wykonanie zadań.

WALKA Z BIUROKRACJĄ

Kontrola wykonania ma decydujące znaczenie w walce z biurokracją i formalizmem, w walce o nowy styl pracy. Towarzysz Stalin uczy, że „dobrze postawiona kontrola wykonania, to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i formalistów”.

Niejednokrotnie zdarza się wypadki, że przyjęte decyzje pozostają tylko na papierze. Kontrola wykonania pozwala wówczas ujawnić, czy uchwały są realizowane od razu, czy też wędrują do biurka i czekają „na zmiłowanie”. Pozwala ona również zdemaskować niepoprawnych „zwłókników” i „nierobów”, którzy przynoszą szkodę całej załodze.

KONTROLA PODNOSI CZUJNOŚĆ

Systematyczna kontrola wykonania umożliwia właściwą

stosowanie krytyki i samokrytyki — niezwykle ważnego oręża w podnoszeniu poziomu pracy partyjnej, wypróbowanej metody zapobiegania błędom i uczenia się na nich. Nie kumoterskie, familijne zalatywanie sprawy między sobą, lecz śmiała bolszewicka krytyka i samokrytyka pozwala ujawniać wszelkie niedociągnięcia, pozwala je szybko i dokładnie usunąć i co najważniejsze,

wzmacnia czujność całej załogi.

Jeżeli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadziły kontrolę wykonania uchwał i zadań, decyzji i zleceń, to potrafimy rozwinąć maksymalną czujność. „I jeżeli my będziemy czujni — powiedział towarzysz Stalin — na pewno pobijemy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bijemy obecnie i biliśmy w przeszłości”.

(B.T.)

ZE SKARBNICZY myśli stalinowskiej

„... Stała się sprawa samokrytyki. Dlaczego? Dlatego, że nie można ulepszać naszych organizacji gospodarczych, związkowych i partyjnych, nie można posuwać naprzód sprawy budownictwa socjalizmu i okiełznania szkodnictwa burżuazyjnego nie rozwijając ze wszelkich krytyki i samokrytyki, nie poddając pracy naszych organizacji pod kontrolę mas”.

(Z przemówienia na Plenum KC WKP(b) w kwietniu 1929 r. „O ODCHYLENIU PRAWICOWYM W WKP(b)“)

Nauka musi związać się z klasą robotniczą i jej codzienną pracą

Referat tow. Krajewskiego na Zjeździe Inżynierów i Techników-Budownictwa w Gdańsku

Na krajowym Zjeździe Inżynierów i Techników Budownictwa w Gdańsku tow. Krajewski, Budowniczy Polski Ludowej wygłosił referat na temat współpracy naukowców z robotnikami. Pierwszą część referatu zawierała podsumowanie osiągnięć robotników budowlanych i udziału w nich naukowców. W drugiej części znalazła się analiza i krytyka błędów i niedociągnięć w zakresie współdziałania nauki z placem budowy.

Poniżej podajemy wyjątki z drugiej części referatu.

„Pierwszym i zasadniczym błędem zakorzenionym wśród niektórych naszych inżynierów i techników jest tak zwana „strusia polityka”. Teoria tej strusiej polityki opiera się przede wszystkim na odgrzaniu sobie i swojej działalności zawodowej od tych wszystkich elementów naszej produkcji, które są niedociągnięciem od naszego ustroju, które cechują naszą pracę w produkcji jako pracę opartą na planowaniu i wykonawstwie socjalistycznym.

Nie rozumieją oni, że nie można być dobrym technikiem lub inżynierem nie widząc równocześnie konieczności ścisłego powiązania się na terenie swojej pracy z czynnikami społecznymi i politycznymi.

Każdy inżynier czy technik, naukowiec czy badacz, musi zrozumieć, że nie jest wirtuozem, lecz częścią społeczności i ma za zadanie wykonać poirzeczony mu odcinek ogólnego planu społecznego.

Przełamać niechęć do nowatorstwa

Drugim naszym mankamentem, jest zły stosunek do nowatorstwa w budownictwie i do planowej organizacji pracy na budowie.

U wielu naszych inżynierów i techników pokutuje jeszcze przedwojenny styl pracy, typowy dla kapitalistycznego przedsiębiorcy. Taki kierownik robót całą kierowniczą pracę przerzuca na majstrów, sam nie wnika w stosunki jakiego wytwarzają się wśród załogi pracowniczej, nie interesuje

nie go całokształt zagadnień budowy tylko jego wąska specjalność.

Inną dużą bolączką jest zaśmiecanie naszej kadry inżynierskiej przez rutyniarzy. Ludzie ci uważają, że rozwój wiedzy skończył się wraz z ukończeniem przez nich studiów uniwersyteckich.

Tacy inżynierowie w swoim postępowaniu są niemalą przeszkodą dla nowych, twórczych myśli i wysiłku naszego budownictwa i trzeba nam włożyć wiele trudu, aby wykorzystać w twardej walce chwast i perz rutyniarstwa, który zaśmieca naszą budownictwo.

ZWIEKSZENIE CZUJNOŚCI PILNYM NAKAZEM

Jednym z najważniejszych braków w budownictwie jest niedostateczna ochrona naszego planowania, zaopatrzenia i wykonawstwa budowlanego przed wrogiem i jego działalnością. Istnieje tysiące sposobów, którymi można walczyć z kierunkiem obniżenia produkcji budownictwa, szczególnie w dziedzinie organizacji i planowania naszego wykonawstwa oraz w dziedzinie zaopatrzenia.

Nie łatwiejszego jak było niewinnie wyglądającym zarządzeniem, wprowadzić chaos do wykonawstwa, opóźnić planowanie i projektowanie. Ja podam tylko jeden fakt: w ubiegłym roku do naszych przedsiębiorstw w Krakowie nadesłano wraz z parowym kafarem, zamiast skrzyni z częściami do tego kafara, wal śrubowy do betoniarki „Regulus”. Wywołało to miesięczne opóźnienie w pracach i straty ponad milion złotych.

Fakty takie świadczą o tym, że jesteśmy jeszcze nie dość czujni w naszej pracy, że nie czujemy się odpowiedzialnymi za to, aby na powierzonych nam odcinkach wznieść akcję oczyszczenia aparatu budownictwa od wroga i jego działalności.

Państwo nasze postawiło przed nami zadanie odbudowy, które wymagało gruntownej reorganizacji budownictwa i gruntownej, rewolucyjnej zmiany metod planowania, wyko-

nawstwa i zaopatrzenia w budownictwie. Dziwnie, że upłynął rok 1946, 1947, a potem jeszcze 1948 i 1949, a niektórzy z naszej kadry inżynierskiej jeszcze bujała w obłokach i nie mogą się nauczyć rachować do dwóch czy czterech tysięcy cegieł zamiast do pięciuset.

NAUKOWCY NIE MOGĄ POZOSTAWIAĆ W TYLE

Markamentem w naszej pracy jest spóźnianie się w wielu wypadkach nauki przy opracowywaniu zagadnień. Przykładem klasycznym jest program prac Instytutu Techniki Budowlanej. Prace zaplanowane przez Instytut są opóźnione co najmniej o rok, dwa, a nawet więcej.

Planowanie prac, o których nie ma się pojęcia i w dodatku z takim horrendalnym opóźnieniem, świadczy o bardzo dalekim dystansie, jaki dzieli niektórych naszych badaczy i naukowców od dzisiejszej rzeczywistości. Dystans ten musi nasza nauka szybko wyrównać. Muszą się znaleźć ludzie, którzy wiedzą czego chcą i umieją zrealizować to, co postawili sobie za cel. Ludzi takich, u nas nie brakuje i na pewno te zagadnienia rozwiążą.

Wspaniałe doświadczenia Związku Radzieckiego szczególnie w wojennej pięcioletniej odbudowie są przebogata skarbnica metod i sposobów rozwiązywania zagadnień w dziedzinie naukowej, a przede wszystkim są świadectwem wspaniałych osiągnięć wówczas, gdy nauka nie staje się zamkniętą domeną i żerowiskiem grupy uprzywilejowanych bonzów, ale gdy wiąże się i wzrasta niepodzielnie z codzienną praktyką, z planowaniem i wykonawstwem ogólnonarodowym, gdy wchodzi w szeroki i głęboki nurt wynalazczości i racjonalizacji, jako przejawia klasa robotnicza — gdy umiejętnie wyjął ją i rozwija jej trudności, piętrząc się przed kadrą robotniczą w procesie realizacji planów ogólnonarodowej gospodarki.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

To też najważniejszymi obecnie zadaniami, stojącymi przed naszą nauką w dziedzinie przemysłu budowlanego są: 1) dokładna analiza i segregacja potencjału nasze-

go budownictwa i ustalenie związków z tym wskaźników i normatywów. 2) Szybkie i gruntowne opracowanie wskazań naukowych na sposoby gwarantujące podniesienie potencjału naszego wykonawstwa budowlanego w roku 1955 do poziomu minimum 165 proc. w stosunku do roku obecnego. 3) Dokładne opracowanie praktycznych sposobów posługiwania się naukową organizacją pracy, racjonalizacją i wynalazczością w dziedzinie mechanizacji i technologii materiałowej, organizacji planowania i projektowania oraz opracowanie programu badań konstrukcji i statyki, w sensie usunięcia zbyt rozrzuconych obciążeń.

Dla realizowania powyższych zamierzeń należy: a) bezzwłocznie zasilić kadry wszystkich naukowych instytutów budownictwa świeżymi siłami pracowniczymi i kierowniczymi, wybranymi szczególnie spośród najzdolniejszych przodowników, racjonalizatorów i wynalazców z klasy robotniczej, po możliwie najkrótszym przeszkoleniu teoretycznym i praktycznym w tychże instytutach, b) zlikwidować oderwanie badań i nauki budowlanej od wykonawstwa produkcyjnego przez zbliżenie instytutów naukowych i badawczych oraz wyższych uczelni do szkolnictwa zawodowego, przez powiązanie ich z klubami wynalazców i racjonalizatorów, oraz z komórkami nowoczesności w przedsięwzięciach, c) otwarcie szerokiego dostępu do teoretycznej i praktycznej pracy w instytutach i na wyższych uczelniach dla wybijających się przodowników, racjonalizatorów i wynalazców spośród robotników budowlanych.

Państwo nasze i nasz ustrój stwarzają nam warunki spokojnego i szczęśliwego bytu dla nas samych i dla przyszłych pokoleń. Wysiłek naszego życia, naszej pracy musi być rozumny, albowiem nie nas nie zwolni od odpowiedzialności za należyte wykorzystanie tych wartości i zdolności szczególnie w dziedzinie nauki, którymi dysponujemy.

PORTY PRACUJĄ

ZALESNIENIE MIERZEJ BUKOWSKIEJ

Dyrektor Lasów Państwowych przystąpił do zalesienia terenów, położonych w okolicy mierzei jeziora Bukowe, na południe od Darłowa. Zalesienie sprawi, że mierzeja będzie chroniona przed wiatrami od strony lądu, a brzeg morski nie będzie uległ niszczeniu.

KURZY DUKIENSKIE — NA POŁOŃSKOŚĆ

Ostatnio przebywał w Kołobrzegu duński kuter, który przybył na wody Bałtyku w celu wykonywania połowów łososi. Z Kołobrzegu Duńczycy udali się w kierunku wschodnim. Jednostka duńska jest wyposażona we wszelki sprzęt, potrzebny do połowów łososi. Według opinii rybaków na wodach w pobliżu naszego wybrzeża pojawiły się znaczne ilości łososi.

FILM SZKOLENIOWY Z PODRÓŻY „GEN. WALTERA”

Na pokładzie m/s „Gen. Waltera” w czasie ostatniej jego podróży do Indii bawił znany artysta-fotograf ob. Staszewski. Nagrał on film o portach indyjskich, który jest przeznaczony dla PCWM. Tematem filmu jest przede wszystkim praca przy przeladunku, dająca pojęcie o ciężkiej doli robotnika w warunkach kolonialnego wyzysku.

WYMIANA IANDELOWA Z HOLLANDIA

Wzorem wszedł do portu gdańskiego statek „Draco”, przywożąc z

Holandii drobnie. W drodze powrotnej do Amsterdamu „Draco” zabierze z Gdyni większy ładunek drobniaczki, m. in. papier w tranzyście z Czechosłowacji, manufakturę, dyktę i szkło. W tym samym rejsie odczyt na statku do Afryki większa partia zapalek. RUDOWEŁOWCE O UPROSZCZONEJ KONSTRUKCJI

Nasi stożkowcy przy

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 5 XII. 49.

GDANSK	Nabr. Śląskie: „Turnia”
Kanal Portowy: „Rataj”	pol.
pol. „Ewiva” norw.	Nabr. Szwedzkie: „Jel vadan” dun.
„Albert” szw.	fin. „Maks” dun.
Esen Górnicy: „Bisen” szw.	„Noruna” szw.
„Akademik Pawłow” radz.	Nabr. Duńskie: „Elfrida” norw.
„Stadt Dortrecht” hol.	„Valentin Diboln” wt.
„Maritta” norw.	„Rina” wt.
„Odewoll” szw.	„Zyta” szw.
„Albiola” wt.	Nabr. Holenderskie: „Cymbria” dun.
„Borysta” pol.	„Lescun” fin.
Pomosty Wiślane: „Maritessa” no w.	Nabr. Belgijskie: „Lilvaden” szw.
Dworzec Wiślany: „Baltik” pol.	Nabr. Francuskie: „Aagot” fin.
„Bialystok” pol.	Nabr. Polskie: „Lindford” hol.
„Kuurtanes” fin.	„Urugaaj” dun.
„Viking” szw.	„Oksywie” pol.
Kanal Kaszubski: „Fido” norw.	„Kappo” hol.
Aldag: „Axel” fin.	„Tungus” radz.
„Gundvor Maersk” dun.	„Norwall” dun.
GDYNIA	„Czech” pol.
Nabr. Angielskie: „Wilkania” pol.	Nabr. Indyjskie: „Maland” norw.
„Katoria” pol.	„Christensen” szw.
„Lawica” pol.	„Daisy” szw.
„Saturn” pol.	Nabr. Amerykańskie: „Neptun” norw.
„SE 124” dun	„Karna” norw.
„TG 237” dun.	„Littertind” fin.
	„Tskopru” tur.

KRZYŻE ZASŁUGI dla przodujących trymerów zespołu Gdańsk-Gdynia

Uroczyste akademie w dniu „Święta Górnika” na Wybrzeżu

Dzień „Święta Górnika” był obchodzony uroczystie przez załogi naszych ortów węglowych, które wspólnie z górnikami śląskimi dokonały podsumowania całorocznych osiągnięć. W Teatrze Wielkim w Gdańsku zgromadziły się tłumy robotników Portu Węglowego. Akademii

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel KM PZPR tow. Niedziela, podkreślając szczególnie zadania stojące przed załogą portową po uchwałach III Plenum KC PZPR. Robotnicy portowi muszą wzmoć czujność w stosunku do elementów wroga, zwiększyć dyscyplinę pracy, walczyć o zmniejszenie awaryjności itp. Następnie przemawiał tow. Biłski mówiąc m. in.: „W ostatnim roku robotnicy zwiększyli swoją wydajność pracy o 90 proc. w porównaniu z latami ubiegłymi. Niemniej jednakże nie wszystkie jeszcze możliwości zostały wykorzystane w naszych portach. Nowy rok 1950 — pierwszy rok planu 6-letniego musi doprowadzić do bezawaryjnej pracy dźwigowych, usprawnić eksploatację dźwigów portowych i usprawnić pracę trymerów”.

W dalszym ciągu uroczystości przodujący robotnicy Portu Węglowego w Gdańsku zostali odznaczeni srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Srebrne Krzyże otrzymali: T. Zabkiewicz i E. Książkiewicz — wynalazcy rynn trymerskiej, oraz ob. S. Pajak.

W akademii, która odbyła się w świetlicy CZW w Gdyni wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, KM PZPR, związku zawodowego, Marvarki Wojennej. Złożyli oni robotnikom Portu Węglowego życzenia dalszych osiągnięć przeladunkowych. Następnie prezydent Gdyni tow. Zakrzewski udekorował przodujących trymerów srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Odznaczenia otrzymał: F. Kabaciński, Z. Kowalski, M. Jaworek, C. Wróblewski, L. Karkowski, S. Garnarczyk i Wł. Nowak.

Z okazji swojego święta pracownicy Portu Węglowego w Gdyni złożyli 15 tys. zł. na zakup pomocy szkolnych dla młodzieży szkoły podstawowej Nr 5. Szkoła ta znajduje się pod patronatem pracowników Portu Węglowego w Gdyni.

(T2)



3 czterosekondowa brygada ciesielska Betonstalu podjęła próbę ustanowienia nowego rekordu. Każda brygada wykonuje podłogi i futryny w innym do-
m osiedla Mariensztatckiego w Warszawie, przy ul. Rednarskiej.
Na zdjęciu — III brygada w składzie: Wł. Zagorski, Kaz. Rokicki, Józef Niezoda i Stefan Pios wykonała 908% normy godzinowej.
Foto-AR

W jakim kierunku powinna pójść odbudowa Starego Gdańska

(Artykuł dyskusyjny)

W numerze 303 „Głosu Wybrzeża” ukazał się artykuł inż. architekta K. Krzyżanowskiego, poruszający sprawy niezmienne ważne, którym należy poświęcić jeszcze trochę uwagi. Inż. Krzyżanowski poddaje krytyce system odbudowy Starego Gdańska, podjęty przez grono najbardziej do tego powołanych architektów własnej teraz, kiedy na analogicznych podstawach oparta odbudowa Warszawy odniosła tak zdecydowany sukces.

Podziwiamy wszyscy trasę W-Z, radując nas odbudową Nowego Świata, Mariensztatu, ciesząc się z zamierzonej odbudowy Żaniku i Starego Miasta. Czyżby Gdańsk w oczach autora artykułu nie zasługiwał na podobnie pieczołowite potraktowanie?

Leon Kruczkowski

Po Kongresie Kulturbundu

Kulturbund (związek walki o odnowienie kultury niemieckiej) powstał w 1945 r. z inicjatyw antyfaszystowskich działaczy kulturalnych. Na czele Kulturbundu, który jednocześnie w swych szeregach zgromadził tysiące robotników, działaczy kulturalnych i młodzieży, stoją ludzie nauki, pisarze i kompozytorzy tej miary, co Anna Seghers, Arnold Zweig, Bernhard Kellermann, Hans Eisler, Johannes Becher, Hans Marchwitza, czołowy organizator Kulturbundu, Aleksander Abusch — jednym słowem najwybitniejsi demokratyczni działacze kulturalni, którzy ocalili z pogromu hitlerowskiego.

Organizacja ta rozwinęła szeroką działalność kulturalną, ideologiczną i organizacyjną. Jako naczelne zadanie postawiła sobie wyeliminowanie ze społeczeństwa niemieckiego wszelkich wpływów hitlerizmu i odrodzenie tego społeczeństwa przez rozwój kultury postępowej i nawiązanie do tradycji humanistycznej kultury niemieckiej.

Ogdy przed paru dniami w Berlinie II Kongres Kulturbundu doszedł do skutku w momencie zwrotnym w historii narodu niemieckiego, po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przemiany, jakie zachodzą w psychice i poglądach wielu Niemców w ciągu czterech lat, są w dużej mierze wynikiem działalności tej organizacji, która zasięgiem swym przenika nie tylko do wszystkich zakątków Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz również posiada rosnący wpływ na Niemców w strefach zachodnich, czego dowodem jest udział w Kongresie Kulturbundu 200-osobowej delegacji zachodnio-niemieckiej. Jest to tym wyjątkowe, że przybycie na Kongres pociąga za sobą możliwość daleko idących represji ze strony „ładu” z Bonn. Należy podkreślić, że Kulturbund oficjalnie nie istnieje w Niemczech zachodnich. Jest tam zakazany i zwalczany przez „ład” Adenauera oraz całą reakcję niemiecką. Pomimo tego 200 wybitnych naukowców i przedstawicieli kultury i sztuki nie uległo się groźbie represji.

Wage obrad Kongresu wzmocniła obecność delegacji zagranicznych — Związku Radzieckiego, Francji, Włoch, Węgier, Austrii, Bułgarii i innych państw. Delegacja polska, w skład której wchodził: red. Ostap Dłuski, Jarosław Iwaszkiewicz, rektor Kulczyński, Jadwiga Sikierska i Leon Kruczkowski była niezwykle serdecznie przyjmowana. Przedstawiciel delegacji polskiej, rektor Kulczyński był pierwszym mówcą, któremu po przemówieniu inauguracyjnym pretera Grotewohla — udzielono głosu.

Sprawy polskie w działalności Kulturbundu i w ogóle w życiu społeczno-politycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej zajmują bardzo poważne miejsce. Kulturbund stoi zdecydowanie na gruncie uznania granicy na Odrze i Nysie, jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej. Ten fakt powinien — zdaniem działaczy Kulturbundu — stać się podstawą pokojowej i przyjaźni współpracy polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej we wszystkich dziedzinach, również w dziedzinie kultury.

Obrady II Kongresu Kulturbundu stały się odzwierciedleniem przesłania, zachodzących w narodzie niemieckim. Dyskusja nad referatami: Johannesa Bechera o „Niemieckiej kulturze i jedności narodowej”, Aleksandra Abuscha o „Twórcach kultury i walce o pokój” oraz nad referatem o „Zadaniach Kulturbundu” — wykazała, że czołowi przedstawiciele demokratycznej niemieckiej kultury zdają sobie sprawę nie tylko z tego, co jest złem, ale jak z nim trzeba walczyć.

Dyskusja stworzyła znamienity obraz stosunków polityczno-kulturalnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie szerokie rze-

szki narodu przechodzą proces demokratyzacji, gdzie władze otaczają opieką wszelkie przejawy życia demokratycznego i tępią pozostałości hitlerizmu. Zupełnie inny obraz sforsurków ukazał delegacji Niemiec zachodnich. Przytaczali niewiarygodne zdawaloby się przykłady otaczania przez władze pieczołowitą opieką odradzających się tendencji neofaszystowskich. Cóż może być bardziej niepokojącego, niż odpowiedź ucznia pewnej szkoły, który na pytanie nauczyciela, dlaczego Niemcy przegrali wojnę odpowiedział: „Niemcy przegrali wojnę, gdyż nie mieli do dyspozycji sztucznej dżumy”.

Kongres wytyczył masowej organizacji Kulturbund ważne zadania. „Kulturbund wyraża głębokie przekonanie — czytamy w uchwalonym na kongresie manifestie — że jedność narodu niemieckiego, demokratyczna przebudowa kraju... możliwe są jedynie w wypadku zachowania trwałego pokoju. Już samo wywołanie jedności Niemiec będzie ważnym wkładem do tego dzieła. Najważniejszym bowiem zagrożeniem narodowym Niemiec, tak, jak i najważniejszą sprawą wszystkich narodów jest pokój. Ofensywa pokoju jest równoznaczną z obroną kultury. Dlatego właśnie Kulturbund stoi w szeregach walczących o pokój na całym świecie”.

Kulturbund widzi w Związku Radzieckim — czytamy dalej — czołowego obrońcę pokoju światowego i występuje zdecydowanie przeciw usiłowaniu rozpętania nowej zawieruchy wojennej, którą chcą rozniecić w naszym kraju imperialistyczne siły Ameryki i Europy. Kulturbund zwalcza wszystkie reakcyjne i militarystyczne usiłowania i dąży do usunięcia z niemieckiego życia kulturalnego duchowych twórców i obrońców ideologii nazistowskiej oraz nazistowskich zbrodniarzy”.

O ile cztery lata temu w okresie chaosu i zalamania, gdy kilku snailków powoływało do życia Kulturbund — wydawał on się przedsięwzięciem utopijnym — dziś wyraźnie widać, ile może zdziałać świadoma i uparta wola ludzi, kierujących się słuszną linią polityczną. Dziś Kulturbund nie jest przedsięwzięciem zapaleńców, lecz szerokim ruchem, wnikałym we wszelkie szczytyn życia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i coraz silniej oddziaływającym również na umysły w strefach zachodnich.

rozwiązać nieskrępowanie, indywidualnie, tak, jak to liberalne poglądy okresu kapitalistycznego zalecały.

Stosunki uległy jednak od tego czasu zasadniczej zmianie: barbarzyństwo najeźdźcy zniszczyło olbrzymią część dziejowego dorobku kulturalnego. Dziś w wielu wypadkach nie ma w ogóle czego konserwować!

I dlatego kulturalna opinia architektów stanęła wobec nowego, ważnego zadania: ratowania kultury budowlanej, uzupełniania zniszczeń, a tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, odtwarzania zniszczonych wartości kulturalnych. W tym oświeceniu, że tak ironicznie nie przez autora nazwane „nowe zabytki” nabierają innego znaczenia, stają się koniecznością kulturalnej odbudowy zniszczonych wojennych, podobnie, jak konieczną dla kultury polskiej była restauracja zniszczonych w 40 proc. obrazów Jana Matejki.

Równocześnie poglądy nasze co do skrajnego indywidualizmu w architekturze uległy zasadniczej zmianie: dziś zdajemy sobie sprawę, iż wobec ogromu zniszczeń tylko zorganizowana, zespołowa praca architektów, kierowana przez z góry powziętą ideę przewodnią, potrafi wytworzyć istotne wartości zabudowy i na właściwym poziomie wyrównać zniszczenia wojenne.

— Zupełnie niezrozumiałym i z fachowego punktu widzenia błędnym, jest wymieniony w artykule pogląd o jakichś „strefach ochronnych” dla zachowanych gdańskich zabytków. Byłoby to tworzeniem martwych, niezwiązanych z życiem rezerwatów, co od dawna przez opinię fachową zostało potępione. Wręcz odwrotnie, dziś uważamy, że każdy zabytek występuje w pełni, żyje, jedynie w ramach właściwego mu otoczenia. Zmiana warunków otoczenia zawyżając wpływa ujemnie, a niejednokrotnie prowadzi do zniszczenia wartości zabytkowej obiektu.

Nie należy zresztą zapominać, że Gdańsk zabytkowy, to nie tylko Dwór Artusa i kilka ocalałych kościołów, podobnie jak Kraków, to nie tylko Sukienice i kościół Mariacki! Urok i wartość zabytkowa tych miast stanowi zespół narażających przez wieki form i kształtów, charakterystyczny konglomerat, stanowiący sam przez

się zabytek wysokiej wartości.

Tu właśnie, u ujścia Wisły, krzyżujące się wpływy kulturalne wytworzyły swoisty, a tak odrębny i charakterystyczny zespół miejski o wysokiej wartości i dużej sile atrakcyjnej. Tu byliśmy od początku i tu zakładaliśmy pod waliny pod przyszłe miasto. Wiele pracy naszej i krwi jest w tym wszystkim.

Tego zaprzepaścić nie wolno!

Dzięki wielkiej ilości zabytków średniowiecza, a nade wszystko przez swój odrębny regionalizm — Gdańsk obok Krakowa stoi na czele zabytkowych kompleksów miejskich w Polsce. Jeżeli ten atrakcyjny regionalizm budowlany Wybrzeża nie ma ulec zaprzepaszeniu pod naporem codziennej szarży — Stary Gdańsk, jako wzór, musi być pieczołowicie odbudowany.

A równocześnie w ramach tego Starego Gdańska powstaje wzorowe, radosne osiedle, zapewniające ludziom pracy zdrowe, higieniczne, a zarazem piękne warunki bytowania. Bo przecież to, co czytamy w artykule o odtwarzaniu pełnej bledy architektury mieszczańskiej, o podwórkach zdalnych jedynie do trzepania dywanów, nie ma z rzeczywistością nic wspólnego.

Prawdopodobnie autor nie zetknął się z pracami przygotowawczymi, prowadzonymi w pracowni ZOR. Nowe domy powstają wprawdzie w miarę możliwości na starych fundamentach, co znacznie obniża koszt ich budowy, zabudowa stosuje się przeważnie do zarysu dawnych ulic, przy pełnym poszanowaniu walorów krajobrazowych Starego Gdańska, — lecz domy te zawierają zupełnie nowoczesne, higieniczne mieszkania, a obok domów zakładane są wielkie przestrzenie zieleni z dziećmi i miejscami zabaw dla młodego pokolenia.

Prof. WITOLD MINIKIEWICZ

HENRYK JABŁOŃSKI
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI MIESZANEJ
POLSKO-CZESŁOSŁOWACKIEJ

Polsko - czechosłowacka wymiana kulturalna

Po raz trzeci zebrali się Komisja Mieszana Polsko-Czechosłowacka w celu ułożenia konkretnych planów, służących realizacji umowy kulturalnej, zawartej dnia 4. VII. 47 r. w Pradze. Mamy więc za sobą spore już doświadczenia, mamy możliwość oceny naszego dotychczasowego dorobku i — co jeszcze ważniejsze — możemy coraz konkretniej, coraz bardziej precyzyjnie planować naszą dalszą współpracę.

Spoglądając na ten krótki punkt widzenia wieloletowej historii naszych narodów okres, jaki dzieli nas od podpisania umowy kulturalnej, stwierdzamy u nas z pełnym zadowoleniem, że stale pogłębiamy i rozszerzamy

naszą współpracę i przyjaźń między naszymi narodami.

Rok 1949 był poważnym krokiem na tej drodze. Ze szczególnym uznaniem podnoszą nasi pedagodowie walor dokonywanej w tym czasie stałej wymiany podręczników szkolnych i czasopism pedagogicznych oraz zbiorów przepisów programów nauczania.

Wkroczyliśmy też na drogę bezpośredniego wzajemnego wykorzystywania czasopism pedagogicznych dla pogłębienia naszej współpracy i przyjaźni. Przykładem tego mogą być 2 numery „Nowej szkoły” poświęcone w znacznej mierze problematyce szkolnictwa czeskiego i słowackiego.

Wykonaliśmy wspólny plan w zakresie nauczania języka polskiego, czeskiego i słowackiego, zacieśniliśmy kontakt między młodzieżą szkolną polską i czechosłowacką. Mieliśmy też okazję wzajemnie przyrzec się bliżej wynikom pracy pedagogicznej poprzez wystawę prac młodzieży szkolnej czechosłowackiej w Warszawie i Krakowie, a polskiej — w Pradze i Morawskiej Ostrawie.

Poztywnie też oceniliśmy, choć są one jeszcze liczebnie skromne, rezultaty akcji w zakresie umożliwienia studentom szkół wyższych studiów w bratnich krajach.

W zakresie zacieśnienia współpracy między naukowcami czechosłowackimi i polskimi, rezultaty są również bardzo poważne, że wymienię choćby tylko dla przykładu wizyty w Polsce profesorów: Dołańskiego, Turczaka i Janeczka, zjazd matematyków polski i czechosłowacki w Pradze i ustalony tam plan dalszych robót i zjazdów matematycznych oraz pewien postęp w zakresie wzajemnego rozszerzenia studiów uniwersyteckich nad językami i literaturą obu narodów.

Tak, jak w dziedzinie nauki i oświaty, tak w dziedzinie sztuki oraz wychowania fizycznego i sportu mamy coraz poważniejsze osiągnięcia naszej współpracy.

Postępująca w ostrej walce klasowej budowa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji

Życiorys Józefa Stalina

W związku z przypadającą w dniu 21 grudnia 70 rocznicą urodzin tow. Józefa Stalina, zamieszczamy będziemy fragmenty z książki pt.: „JÓZEF STALIN — krótki życiorys”, wydanej przez „Książkę i Wiedzę” (r. 1949).

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI REWOLUCYJNEJ

„Do ruchu rewolucyjnego — mówi Stalin — przystąpiłem mając lat 15, kiedy nawiązałem kontakt z nielegalnymi grupami marksistów rosyjskich, przebywających wówczas w Kraju Zakaukaskim. Grupy te wywarły na mnie duży wpływ i wszczepiły mi zamiłowanie do nielegalnej literatury marksistowskiej”.

W latach 1896 — 1897 Stalin stoi na czele kolekcji marksistowskich w seminarium. W sierpniu 1898 r. wstępuje już formalnie do tyfliskiej organizacji Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

„Wiele i uporeczywie pracuję nad sobą. Studiuję „Kapitał” Marksa, „Manifest Partii Komunistycznej” i inne dzieła Marksa i Engelsa, zaznajamiam się z pracami Lenina, skierowanymi przeciwko narodniństwu, „marksizmowi legalnemu” i „ekonomizmowi”. Już wówczas prace Lenina wywarły głębokie wrażenie na Stalinie. „Za wszelką cenę muszę go zobaczyć” — powiedział Stalin po przeczytaniu pracy Tułina (Lenina) — wspomina jeden z towarzyszy, który znał dobrze Stalina w owym czasie. Zakres teoretycznych zainteresowań Stalina jest nadzwyczaj szeroki — studiuję filozofię, ekonomię polityczną, historię, nauki przyrodnicze, czyta klasyków literatury pięknej — staje się wykształconym marksistą.

Stalin prowadzi w tym okresie intensywną pracę propagandową w kółkach robotniczych, uczestniczy w nielegalnych zebraniach robotniczych, pisze odeszwy, organizuje strajki. Była to pierwsza szkoła rewolucyjnej pracy praktycznej, którą Stalin przeszedł wśród czołowych proletariuszy Tyflisu.

„Przypominam sobie — mówi Stalin — rok 1898, kiedy po raz pierwszy powierzono mi kółko, składające się z robotników warsztatów kolejowych... Tutaj, w gronie tych towarzyszy prezesem wówczas pierwszy swój bojowy chrzest rewolucyjny... Moimi pierwszymi nauczycielami byli robotnicy tyfliscy”.

Nauczenie w marksistowskich kółkach robotniczych w Tyflisie odbywało się według opracowanego przez Stalina programu.

W seminarium, gdzie był zorganizowany surowy system śledzenia „podejrzanych”, zaczynał domyślać się nielegalnej pracy rewolucyjnej Stalina. 29 maja 1899 r. wydalał go z seminarium za propagandę marksizmu. Przez pewien czas Stalin jako tako utrzymuje się z korepetycji, a następnie (w grudniu 1899 r.) zaczyna pracować w Tyfliskim Obserwatorium Fizycznym jako obserwator - rachmistrz. Nie przerywa przy tym ani na chwilę działalności rewolucyjnej.

Już w owym czasie Stalin jest jednym z najbardziej energicznych i wybitnych działaczy tyfliskiej organizacji socjaldemokratycznej. W okresie 1898 — 1900 r. ukształtowała się i skrytalizowała centralna socjaldemokratyczna grupa kierownicza tyfliskiej organizacji. Tyfliska centralna grupa socjaldemokratyczna przeprowadziła ogromną pracę rewolucyjno-propagandową i organizacyjną nad utworzeniem nielegalnej socjaldemokratycznej organizacji partyjnej. Stalin stoi na czele tej grupy. Leninowski „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej” był wzorem, który stale naśladowali w swej pracy tyfliscy socjaldemokraci rewolucyjni.

Agitację w masach za pomocą wydawania odeszwy na tematy aktualne, za pomocą masówek i demonstracji politycznych przeciwko caratowi, życie wysuwa na plan pierwszy.

Oportunistyczna większość „Mesame-dasji” (*), która przechylała się na stronę „ekonomizmu”, odżegnywała się od metod rewolucyjnych i była przeciwna „ulicznej” walce politycznej z samowładztwem, zwalczała nową taktykę niezwykle ostrą Stalin i rewolucyjna mniejszość „Mesame-dasji” prowadziła zaciętą i nieprzejednaną walkę przeciwko oportunizmowi o zastosowanie nowej taktyki, taktyki masowej agitacji politycznej. Znajdują oni gorące poparcie wśród czołowych robotników Tyflisu.

„Mesame-dasja” — pierwsza gruzińska organizacja socjaldemokratyczna, do której należał wówczas Stalin.

ludowej prowadzi w logicznej konsekwencji do tworzenia się nowych socjalistycznych narodów na bazie dawnych narodów burżuazyjnych. Narody socjalistyczne, jak ujął to w genialnym skrócie Józef Stalin, są „o wiele bardziej zwarte, niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, trawiających narody burżuazyjne i o wiele bardziej ogólnonarodowe, niż jakikolwiek naród burżuazyjny”.

Pogrom kapitalizmu — to jedno cenniejsze możliwości wspaniałego rozwoju kultur narodowych w tych krajach, w których pogrom ten następuje, to zarazem likwidacja w tych krajach nacjonalizmu i dążności imperialistycznych.

Proces likwidacji kapitalizmu w krajach demokracji ludowej w pełni tezę tę potwierdza, a prawidłowość i należyte tempo jego rozwoju gwarantuje polityka klasy robotniczej, prowadzona przez partię, stojącą niewzruszenie na gruncie jedynie słusznej i zwycięskiej teorii marksizmu-leninizmu.

Lenin uczył, że „burżuazyjny nacjonalizm i proletariacki internacjonalizm — oto dwa nieprzejednane wrogi hasła, odpowiadające dwóm wielkim obozom klasowym całego świata kapitalistycznego i wyrażające dwie polityki (co więcej — dwa światopoglądy) w kwestii narodowej”.

Świadomi tych wskazań, w konkretnej współpracy między bratnimi narodami, musimy ustawić ją w ten i tylko w ten sposób, by każde posunięcie zmierzające do wzajemnego wzbogacenia kultur narodowych, do ich pogłębienia, a zarazem do poszerzenia zasięgu ich oddziaływania, do ugruntowania internacjonalizmu w najszerszych masach ludowych naszych krajów.

Praktycznie oznacza to, że plan wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej musi być funkcją ogólnych planów budowy fundamentów socjalizmu, musi być aktywną częścią naszej walki z imperializmem amerykańskim i z szerszym przezeń kosmopolityzmem.

Rzecz oczywista, pogłębiać nale-

ży te wszystkie udane formy współpracy, które zdały egzamin w praktyce dotychczasowej, ale na tym poprzestać nie możemy. Dla przykładu poruszę choćby sprawę programów i podręczników szkolnych. Nie sądzę, by zwykła ich wymiana, niewątpliwie potrzebna i przydatna, mogła nam w dalszej przyszłości wystarczyć. Należy rozważyć możliwość głębszej, poważniejszej współpracy między instytucjami pedagogicznymi, wzajemną wymianę spostrzeżeń i krytyk programów i podręczników z marksistowsko-leninowskiego punktu widzenia, a może nawet, w pewnych wypadkach i perspektywie wspólnego opracowywania poszczególnych partii programu szkolnego.

W dalszej praktyce wymiany naukowców nie wystarczy rozszerzać dotychczasowe liczebne osiągnięcia w zakresie wyjazdów indywidualnych, ale przemyśleć należy problem współpracy na wyższym szczeblu między instytucjami i towarzyszącymi naukowcom, czego zresztą zapoczątkowanie nastąpiło już w zakresie matematyki.

Podobne zjawiska powstają muszą nie tylko w innych dziedzinach szkolnictwa, oświaty i nauki, ale także we wszystkich niemal dziedzinach sztuki.

Pod tym względem kraj nasz przeżywa najpełniejszą rewolucję kulturalną; mamy już pierwsze wymowne i pozytywne rezultaty zwycięsko toczonych walki o socjalistyczny realizm naszej sztuki, o ściśle związane jej z budownictwem socjalizmu. Osiągnięcia nasze notujemy zresztą nie tylko wśród nowych młodych kadr artystycznych, ale i wśród najlepszej, najwartościowszej części kadr starych, które potrafią dojrzeć właściwą drogę w służbie narodowi i jego kulturze.

Niewątpliwie są osiągnięcia Czechosłowackiej w tej dziedzinie. Wymana doświadczeń, wzajemna pomoc teoretyczna, dyskusje, wystawy, audycje radiowe, współpraca w zakresie filmu, wymiana artystów wreszcie, nabierają w tym świetle zupełnie specjalnego znaczenia.



Zespół świetlicowy PZPB Nr. 1 z Białej na Dolnym Śląsku wystąpił ze sztuką „Fadziejka, Młoda Gwardia”. Na zdjęciu — Oleg Kosszewoj (T. Mierzeja) i Luba (Krystyna Prejsowna).

Wykonamy wskazania III Plenum KC

Obrady komitetów dzielnicowych PZPR Gdańsk-Sródmieście i Siedlice

„Komitet dzielnicowy zobowiązuje wszystkie egzekutywy organizacji partyjnych do uporczywej walki o ściśle stosowanie dekretu o tajemnicy służbowej i państwowej...”

„Komitet dzielnicowy poleca wszystkim egzekutywom podstawowych organizacji partyjnych organizować raz na tydzień fabryczne narady kierowników brygad zabezpieczenia...”

„Komitet dzielnicowy postanawia roztoczyć wszechstronną opiekę i okazać pomoc pracującej ludności autochtonicznej...”

W długim szeregu uchwał, postanowień i zaleceń ujęte są w formie rezolucji wyniki niedzielnego plenum Komitetu Dzielnicowego Gdańsk - Śródmieście. W ciągu całonocnych obrad omówiono dotychczasowe niedociągnięcia i braki w pracy partyjnej, ustalono sposoby przełamania trudności, wytyczono konkretne zadania. Doniosłe uchwały i wskazania III Plenum KC muszą być w pełni wcielone w życie.

Głęboka analiza pracy organizacji partyjnej w dzielnicy Gdańsk - Śródmieście stanowił referat tow. Matyska, sekretarza Komitetu Dzielnicowego. Była w nim krytyka ZOB „Daimon”, dopatrująca się w pracy tej organizacji partyjnej szkodliwych objawów upojenia osiągniętym sukcesem przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Były przykłady niewłaściwej pracy Fabryki Lin, która pozostaje w tyle z wykonaniem planu. Było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem zła stylu pracy partyjnej w „Gdańsku”, gdzie nie tylko nie wykonano planu produkcyjnego, ale biurokratycznie spaczono wysiłki rady zakładowej i związku zawodowego.

Samokrytycznie brzmiały słowa ilustrujące wypadki przenikania wroga klasowego do najczulszych ogniw aparatu gospodarczego. Padły nazwiska „były kapitan KOP-u, Pietrzak, był kierownikiem personalnym w Gazowni Miejskiej... W PRGIP — na takim stanowisku działał dawny granatowy policjant Stępień...”

Podawano przykłady odwracania się od mas niektórych dyrektorów i kierowników: „Dyrektor Dubiel z Fabryki Farb Gracizywnych odważył się wyprosić ze swojego gabinetu sekretarza organizacji partyjnej...”

„Tow. Stanisławski z Fabryki

Lin brutalnie odniósł się do członka ZMP i groził wszystkim innym ZMP-owcom...”

Szczególnie mocno zarysowało się zagadnienie inteligencji pracującej. Obok przykładów oderwania od mas i bezmyślnego zaprzęgnięcia we wzory „zachodu”, było także wiele przykładów właściwego stosunku do pracy, rzetelnego wysiłku dla Polski Ludowej.

Znowu padają nazwiska: „Tow. Marski, dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, ściśle współpracując z radą zakładową i podstawową organizacją partyjną, cieszy się ich pełnym zaufaniem...”

„Bezpartyjny dyrektor Fabryki Urządzeń Technicznych ob. Sosnowski, rozumie i uznaje kierowniczą rolę partii w zakładzie. Sprawy załatwiane są kolektywnie, praca rozwija się pomyślnie...”

Drugą toczyła się dyskusja... Charakterystykę byłego policjanta Stępień podał tow. Pieróg z Centrali Tekstylnej: „Znam go osobiście. Dawniej prześladował działaczy KPP, zgłaszał się do współpracy z okupantem, a teraz znalazł się w szeregach naszej partii i próbował szkodzić z ukrycia...”

Poparł jego wywody tow. Sokolowski, samokrytycznie przyznając: „Nie dość uważnie podchodziłem do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk. Musimy koniecznie przejrzeć nasze kadry...”

O zadaniach organizacji partyjnej w środowisku autochtonicznym mówił tow. Wasilewski z Urzędu Wojewódzkiego: „Trzeba

zwalczać szkodliwe objawy nacjonalizmu, które obserwuje się w tej sprawie nawet u wielu towarzyszy. Decydować musi zdrowe, klasowe podejście...”

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Ornocha, uchwalono rezolucję, która dla Komitetu Dzielnicowego i jego egzekutywy oraz dla wszystkich organizacji podstawowych śródmieścia, będzie wytyczną w dalszej działalności.

Zawarto w niej dorobek długich godzin pracy Komitetu Dzielnicowego Śródmieście... (St. O.)

OBRADE KOMITETU DZIELNICOWEGO PZPR W SIEDLICACH

Obradujący w Siedlicach Komitet Dzielnicowy PZPR opracowuje metody i sposoby przezwyciężenia poważnych braków strukturalnej natury organizacji partyjnej. Zarówno referat sekretarza tow. Bielunkiewicza jak i wystąpienia towarzyszy cechuje głęboka troska o wzmocnienie robotniczego trzonu partii.

Niezadawalający przekrój socjalnej organizacji, wyrażający się przewagą pracowników umysłowych — jest powodem wielu niedociągnięć w pracy partyjnej.

Zabierając głos w dyskusji tow. Wójcik z Dyrekcji Lasów Państwowych wypunktował te braki: „Na 200 zatrudnionych mamy 60 członków partii, w przeważającej części pracowników umysłowych. Niedobra atmosfera, metoda komenderowania, praktykowana przez egzekutywy, lekceważenie dołów partyjnych — oto skutki niewłaściwego składu socjalnego kierownictwa partyjnego...”

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady. Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Są i inne dowody niezrozumienia roli partii. Tendencje rozciągania jej w masach. Głos zabiera tow. Sokolowski z Zarządu Miejskiego. „Z 1200 pracowników prawie połowa należy do partii. Zatraca się jej charakter czołowego oddziału, i w dodatku, gdzie tu mówić o klasie robotniczej, kiedy to niemal wyłącznie przedwojenna inteligencja. Organizacja partyjna zatraciła u nas swą kierowniczą rolę, rozpyliła się w masie...”

Trzeba będzie uchwalać organizację podstawową najmniej aktywnych i słabo związanych z partią towarzyszy przesunąć w szeregi kandydatów. To jedyna droga uczynienia z naszej „rozlałej” organizacji siły kierowniczej w działalności Zarządu Miejskiego.

„Przyjmować w szeregi partii racjonalizatorów i przedowników pracy!” — uzupełnia towarzyszy Skrupichowski.

Zagadnienie czujności dominuje i tutaj, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych. Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

Późno kończyło się zebranie. Bu-
rliwe oklaski, jakimi przyjęto rezolucję, świadczyły, że aktyw partyjny Siedlic, po przeanalizowaniu popełnianych błędów, w pełni wykorzystania III Plenum KC i przezwyciężeniu dotychczasowych braków swej pracy.

W wyniku narady zdecydowano zwrócić się do kuratora okręgu szkolnego o zaakceptowanie nowego terminu nauki w średnich zakładach naukowych. (yv)

Wielu z nich, podobnie jak na zebraniach innych organizacji partyjnych, Towarzysze stwierdzają samokrytycznie je przytykanie. Na wzięcie do wnikliwego przegłędania się kadrom aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Padają liczne przykłady.

Przy mównicy stoi tow. Mildas, z prokuratury Sądu Okręgowego w Gdańsku.

„Mielimy wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości i w partii byłego komendanta granatowej policji, a członkiem egzekutywy był dawny sanacyjny prokurator. Oto typowy przejaw braku czujności. Nie sprawdziliśmy ich życiorysów, zaniedbaliśmy tego obowiązku...”

FINAŁ FESTIWALU SZTUK RADZIECKICH



Udekorowany gmach Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie, w którym codziennie odbywają się finałowe przedstawienia (Foto — AR)

Nowowyszkolone telefonistki przystępują do pracy

W Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Gdańsku odbył się 3-miesięczny kurs dla telefonistek, który ukończyło 40 osób z terenu dyrekcji. Na kursie wykładowo sprawę organizacyjną, eksploatację telekomunikacyjną, technikę łączności, naukę o Polsce i świecie współczesnym i język francuski.

W dniu 30. XI. 1949 r. odbył się egzamin, który złożyło 40 kandydatek z wynikiem pomyślnym, w tym 2 z wynikiem „bardzo dobrym”.

Teatry

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku, — o godz. 19.30 „Szczygły zalek”.

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdyni — nieczynny (wyjazd zespołu do Warszawy).

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Sopocie — nieczynny (wyjazd zespołu do Warszawy).

Teatr Łątek we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 16 — o godz. 16.30 — „Bajka o Szymku, o Tomku i o żywej wodzie”.

Gdynia — Warszawa — „Życie dla nauki”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18 i 20; w niedzielę 16, 18 i 20.

Gdynia — Atlantyk — „Oddział Z”, film prod. czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18 i 20.

Gdynia — Gopłana — „Podróże Guliwera”, dozwolony dla młod. i dzieci. Seanse o 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę od 16.30.

Gdynia — Fala — „Czwarty porys”, dozwolony od lat 14. Seanse w godz. 18 i 20.

Gdynia — Promień — „Ostatni Mohikanin”, film prod. czeskiej, dozw. od lat 14. Seanse: godz. 18, 20.30, w niedzielę 16, 18 i 20.30.

Sopot — Bałtyk — „Harry Smith odkrywa Amerykę”, dozw. od lat 14. Godziny seansów: 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Wilcze doły”, film prod. czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18.30 i 21.

Oliwa — Polonia — „Opowieść o prawdy i człowieku” — Dozwolony od lat 14. Początek seansów: 16, 18, 20, w niedzielę od 14.

Wrzeszcz — Capitol — „Oddział Z”, dozwolony od lat 14. Początek seansów: godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godzinie 14, 16, 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Kulisy ringu”, dozw. od lat 14. Początek seansów 18, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na wtorek dnia 6 grudnia br.

6.15 — Streszcz. wiad. poran. — 5.20 — Koncert poranny. 6.00 — Streszcz. wiad. porannych. 6.15 — Muzyka rozrywkowa. 6.45 — Dziennik poranny. 8.00 — Muzyka rozrywkowa. 8.15 — Wschodnia Radiowa. 12.04 — Dziennik południowy. 13.30 — Muzyka rozrywkowa. 14.00 — „Żyćcia Węgier”. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze — lok. 14.20 — Wład. miejscowy — lok. 14.25 — 5 minut muzyki z płyt — lok. 14.30 — Sławni soliści: Leopold Stokowski — dyrygent — lok. 14.55 — Aud. dla chorych. 15.10 — „List” słuch. — 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.30 — Muzyka rozrywkowa. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — Zagadki muzyczne w opr. Roberta Sztanowskiego — lok. 16.35 — Rep. oświat. „77 woleń celulozy” — w Grochowski — lok. 16.45 — Muzyka rozrywkowa (płyty) — lok. 17.00 — Koncert rozrywkowy. 17.45 — „Nasza świetlica”. 18.00 — „Żyćcia Węgier”. 18.15 — R. Straus — Sonata woluczo. 18.40 — Wschodnia Radiowa. 19.00 — „Żyćcia naszych przyjaciół” poga. — 19.15 — Muzyka rozrywkowa. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 20.40 — Muzyka. 21.00 — Koncert symfon. 21.40—21.55 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 21.55 — Konc. symf. c. d. — 22.30 — „Niedowarzony” opow. — 22.50 — Muzyka rozrywkowa. 23.00 — Ostatni walec. 23.15 — Muzyka rozrywkowa.

POWIEKSZAJĄ SIĘ KADRY aktywistów związkowych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych, dążąc do zwiększenia kadr aktywistów związkowych, przystąpiła do masowego szkolenia swych członków.

Wydział Szkoleniowy przy ORZZ prowadzi obecnie 33 kursy dla aktywistów związkowych, na które uczęszcza ok. 2.500 osób. Kursy prowadzone są dla mężów zaufania, referentów bezpieczeństwa i higieny oraz referentów współzawodnictwa pracy. Każdy kurs trwa 34 godziny. Program wykładów obejmuje zagadnienia socjalne, reformę pracy i płacy, wytyczne 6-letniego planu gospodarczego, rolę związków zawodowych i ich strukturę, organizację pracy rad zakładowych itp.

W roku bieżącym ORZZ przeprowadziła już ponad 60 kursów, które ukończyło ok. 5.000 osób. Wykładowcy zrzeszeni są w specjalnych kołach. Są to fachowcy i specjaliści z różnych zakładów pracy. Koło wykładowe przy samej tylko ORZZ liczy 150 osób. Podobne koła istnieją przy każdej Powiatowej Radzie Związków Zawodowych.

Wydział Szkoleniowy ORZZ prowadzi ponadto 7 Uniwersytetów Powszechnych, znajdujących się w Gdańsku, Wejherowie, Teżewie, Starogardzie, Malborku, Elblągu i Łęborku. Najlepiej pracuje Uniwersytet Powszechny w Gdańsku, gdzie studia trwają 3 lata, a uzyskany dyplom równa się dużej ma-

turze. Wykłady prowadzą zawodowi nauczyciele.

Uczestnicy kursów i Uniwersytetów Powszechnych zaopatrywani są przez ORZZ w lekturę pomocniczą oraz podręczniki.

Zgodnie z planem na rok przyszły, szkolenie obejmie dwukrotnie większą ilość związkowców.

Stale powiększające się kadry przeszkolonych aktywistów przyczynia się niewątpliwie do nawiązania pracy rad zakładowych i innych organizacji związkowych. (1)

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR. 7

W OLIWIE UL. PIASTOWSKA 4

zakupi natychmiast:

- 1) przyczepy samochodowe,
- 2) nożyce do cięcia żelaza,
- 3) wiertarkę elektryczną słupową i ręczną do wiercenia w żelazie otworów do średnicy 25 mm,
- 4) wytłornicę acetylenową,
- 5) komplety do cięcia i spawania autogenicznego,
- 6) butle do tlenu i acetylenu,
- 7) zaginarkę blacharską,
- 8) piłę tarczową do drzewa,
- 9) wyłączniki i przełączniki na prąd 3 fazowy, nożowe i trójkąt gwiazda oraz kabel w gumie — różny.

3326/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę woj. skową Seria A Nr. 0429990 wydaną przez RUK Malbork na nazwisko Paluch Józef. — 3329

ZGUBIONO kartę RUK Starogard na nazwisko Mucha Alojzy, Malbork, Nowowiejskiego 47. — 3330

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację Związku Metalowców, leg. PZPR, legitymację wędkarską, odcinek zameldowania, Sowiński Wł. — 3331

ZGUBIONO kartę RUK, Kartę rowerową, legitymację Zw. Zaw. odcinek zameldowania Lenarczyk Maksymilian Elbląg. — 3332

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Witkowski Klemens, Elbląg. — 3304

ZGUBIONO poświadczenie obywatelstwa, legitymację szkolną nr. 303/49, odcinek zameldowania, legitymację ZMP Rzeźniczak Longin, Nowy Port. — 3310

ZAANGAŻUJEMY NATYCHMIAST

najdalej 1 stycznia 1950 r.

5 samodzielnych księgowych

5 zaawansowanych kontystów

buchalteryjnych ze znajomością jednolitego planu kont na rok 1950.

Podanie z życiorysem i referencjami należy kierować do „BALTONY” Gdynia Port, Narzeże Francuskie. 3323/k

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO SKLEP DETALICZNY NR. 2

W GDYNI, UL. CHYŁOŃSKA 82

poleca:

WYROBY ŻELAZNE I METALOWE PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO W DUŻYM WYBORZE

3210/k

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Gdańsku, przy ul. Stągiewna 21/22

ogłasza przetarg

na przebudowanie pomieszczeń piwnicznych na stołówkę dla pracowników.

Bliższe informacje udzieli Ref. Administracyjno-Gospodarczy PZGS. 3209/k

Estetyczne kładki nad Radunia gwarantują bezpieczeństwo mieszkańcom Orunii

W ramach kredytów Rady Państwa Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego Gdańska zbudował trzy estetyczne i wygodne kładki nad Radunią. Kładki łączą ul. Jedność Robotniczą z ulicami Brzezi i Nowiny.

Cała konstrukcja i bariery kładek są żelazne. Chodniki są ułożone z płyt betonowych. Obok nowych kładek znajdują się jeszcze waskie, drewniane kładki niemieckie, świadczące o tym, jak Niemcy dbali o ludność robotniczą zamieszkałą te dzielnice.

EPOPEA BŁĘKITNEGO WIORA

ZBLIŻA się dzień urodzin Stalina. Polska klasa robotnicza pragnie godnie uczcić święto Wodza klasy robotniczej całego świata. Robotnicy myślnie o darach. A jakże dar może być piękniejszy jak osiągnięcia w realizacji idei, której służą — w budowie socjalizmu.

Dlatego też robotnicy polscy przyjmują zobowiązania produkcyjne. I dlatego właśnie tow. Matela, tokarz Zakładów „Cegielskiego”, oświadczył: „Zobowiązuję się podnieść szybkość skrawania metalu do 400 mtr. na minutę”.

Tow. Matela podkreślił, że idzie tu w ślady słynnego tokarza leninградzkiego, Bortkiewicza, który osiągnął szybkość skrawania 800 metrów na minutę.

Jakże imponująca jest ta cyfra dla znawców rzemiosła tokarskiego. Lajkom musi wystarczyć wymowa faktu, że obecnie np. przy toczeniu przedmiotów ze stali narzędziowej szybkość skrawania wynosi 150 metrów.

Tow. Bortkiewicz ze swoimi 800 metrami stoi daleko w przedniej strażnicy wielkiej armii pionierów tokarstwa. Spójrzmy na chwilę na tę armię. Czołową jej oddział — to robotnicy, technicy i naukowcy radzieccy. Ich poprzednicy, to przedewszystkiem metalurgowie i technologowie rosyjscy. Obróbka skrawania jest bowiem dziedziną, w której rosyjscy naukowcy i praktycy przodują od jej kołębki.

NIWCZESNY SEKRET PANA TAYLORA
Większość podręczników skrawania, jako protoplastę teorii skrawania wymienia Amerykanina — Fryderyka Taylora, autora pracy „O sztuce skrawania metalu” ogłoszonej w roku 1903, po dwudziestostulecioletniej pracy badawczej, prowadzonej skrzętnie w tajemnicy.

A na półkach księgarń w miastach rosyjskich już w 1870 roku spoczywał podręcznik zatytułowany „Opit metali i drzewa na skrawanie. Teoria skrawania i zastosowanie jej do urządzeń maszynowych”. Książkę tę napisał rosyjski inżynier górniczy, Iwan Thiemie. I nawet w carskiej Rosji, której przemysł bynajmniej nie był nastawiony na drogę postępu, książka ta była powszechnie znana. „Nie zauważył” jej jedynie pan Taylor, nie wspominał jej w raporcie ze swoich „odkryć” o pracach rosyjskiego uczoności. Thiemie nie był jedyny. W 1893 r. publikując swoją pracę o teorii skrawania Zwozykin, profesor Charkowskiego Instytutu Technologicznego. W trzy lata później wykładowca szkoły artyleri, Aleksander Bulks, dorzuca dalsze słowa do rozwijającej się nauki.

W ślad za nim postępuje majster pracowni warsztatów szkolnych politechniki Petersburskiej, Usaczew, który śmiało swą tezę o procesach technologicznych, zachodzących podczas skrawania, uzasadniał przy pomocy metalografii w przeddzień pierwszej wojny światowej.

OBRAZIARKA RUSZYŁA

Obrabiarka ruszyła. Toczący przedmiot obraca się. Nieruchomy nóż wrzy na się w materiał. W miejscu styku powstaje wysoka temperatura. I właśnie ta wysoka temperatura niszczy narzędzie, odhartowując ostrze noża, zmiekcza je. Im większa szybkość obrotów, im większa szybkość skrawania, tym więcej ciepła wytwarza się w strefie skrawania. A więc wniosek stał prosty: „Jeśli chcemy szybciej skrawać — musimy mieć nóż z materiału bardziej odpornego na gorąco”, materiału bardziej twardego.

Dziesiątki inżynierów i chemików pracowali, by dzięki przyniesieniu nowych metali osiągnąć stal bardzo twardą i wytrzymałą na rozciąganie. Tak powstała stal szybkoćnaca, samohartująca, „diamentowa” itp.

Ale stal jest tylko stalą. Domeskićki pozwalał na otrzymanie noży o wytrzymałości na temperaturę 200 stopni, co pozwalało na toczenie z szybkością nie więcej niż... 3 metrów na minutę. Stal szybkoćnaca pozwalała już na temperaturę około 500 stopni. Szybkość skrawania potroiła się.

TWARDE STOPI

I wówczas tokarzom przyszła w pomoc radziecka metalurgia. Przed dwudziestuleciem laty grupa młodych inżynierów, która ukończyła radzieckie wyższe szkoły techniczne, rozpoczęła w niewielkiej pracowni studiów nad metalurgią twardych stopów.

Technologia radziecka zwyciężyła. Narzędzie z nowego stopu może skrawać stal z fantastyczną szybkością 150-300 metrów na minutę. A przeciętny nóż ze stali węglistej pozwalała jedynie na szybkość 50 metrów na minutę.

WSPÓLNY SZTURM

Radziecki przemysł metalurgiczny, narzędziowy, budowy maszyn, współdziała dalej w szeregu nowych odkryć. Po materiale z jakiego jest zrobiony nóż — przychodzi kolej na jego kształt. Już nie cały nóż wykonuje się z drogiego stopu. Już tylko na samym końcu przypawa się płytkę, która zaszlifowana, kroci nieustępliwo najtwardszy metal, jak z drewna wyrzyna szeroki wior z hartowanej stali. Daleko w tyle pozostał opracowany w laboratoriach zakładów „Osmarn” stop „Widia” (skrót od „Wle Diament” — „twardy jak diament”). Radzieckie stopy „Pobieda”, Alfa 15, Alfa 21 wykazują znacznie większe zalety.

Przeróżne kształty noży próbowane są w fabrykach całego Związku Radzieckiego. Uczeń i praktycy dzielą się swoimi doświadczeniami. To nie „tajemnice” dociekanie pana Taylora. To wspólny szturm na pozycje szybkości skrawania. I w szturmie tym padają, jedno po drugiej, twierdzenia „niezręcznych” zasad skrawania, głoszonych przez starożytnych teoretyków. Kanon głoszący, że „czas trwania narzędzia jest odwrotnie proporcjonalny do szybkości skrawania”, podniesione do ósmej potęgi, upada na konferencji poświęconej skrawaniu metali, zorganizowanej przez Akademię Nauk ZSRR i Komisariat Ciekłego Przemysłu. Radzieccy badacze dowodzą, że właśnie przy wielkich szybkościach skrawania, temperatura obrabianego metalu podnosi się do 700-800 stopni, przy czym metal ten staje się miększy, łatwiej poddaje się obróbce.

STRUMYK... WYSYCHA

Do tego czasu twierdzono i uczono każdego, który stał przy tokarce, że nóż, przedmiot obrabiany i wior oddzielający się od obrabianego kawałka metalu powinien być chłodzony (strumień cieczy), to bowiem ułatwia pracę i przedłuża żywot skrawającego narzędzia. I na tym polu nastąpiła rewolucja. Grupa kijowskich technologów dowiodła, że lepiej chłodzić nóż „od wewnątrz”, doprowadzać płyn chłodzący do płytki tnącej od środka, pozostawiając zaś strumień skrawania i wior w temperaturze wytwarzanej przez skrawanie. Już w roku 1938 te nowe zdobycze techniki zostały ogłoszone światu.

I znowu powrót do praktyki. Syberyjski Instytut Fizykochemiczny w Tomsku zajmuje się fizyką procesu skrawania. Okazuje się, że skrawanie podlega tym samym prawom jakim podlega rozciąganie, ściskanie i skracanie metalu. Kierownik instytutu Kuzniecow dowodzi, że przy osiągnięciu pewnej szybkości skrawania i pewnej temperatury zmniejsza się ilość energii potrzebna dla skrawania. Deformacja plastyczna, zachodząca w metalu, zmniejsza się, spod niego idzie wior ciągły, który nie zdąży nawet rozpaść się na kawałki.

GDY UJEMNY JEST... PODATNI

I znowu powrót do praktyki. Grupa moskiewskich badaczy usiłuje znaleźć najkorzystniejszy kształt noża. Powstaje nóż „KBEK” nazwany tak od wynalazców: Kriwouchowa, Brunstajna, Jegorowa i Kozłowa, nóż o tak zwanym ujemnym kącie.

Nie ma metalu, który by mógł stawiać opór „KBEK-owi”. Najtwardsze stale, molibdenowa, chromoniklowa, hartowana — dają się skrawać jak zwykła stal zwiečna. Szybkość skrawania przy tych gatunkach do-

chodzi do 300 metrów na minutę. Obróbka stali miękkich pozwala na wielokrotne powiększanie szybkości.

KONIEC EPOPEI, POCZĄTEK KORZYŚCI

Skończona epopeja błękitnego, skreconego w spirale wióra. Teraz spod noża wytryska szeroka, rozpalona do czerwoności taśma.

Nadchodzi czas na praktyczne wykorzystanie tych wszystkich badań, prób i osiągnięć. Już w lutym 1948 r. rozchodzi się wiadomość, że tokarz leninградzkiej fabryki obrabiałek, Henryk Bortkiewicz osiągnął szybkość skrawania 700 metrów na minutę.

Wielu musiał jeszcze przezwyciężyć przeszkód. Trzeba było osiągnąć jak najstaranniejsze zrównoważenie poszczególnych mechanizmów obrabiania. Trzeba było solidną jej budowę i sposobem przymocowania do fundamentu usunąć wibracje, jaka powstaje przy wielkich szybkościach. I wreszcie, trzeba było zorganizować proces technologiczny skrawania tak, aby powiększenie szybkości podnosiło wydajność pracy.

Jakto? Czyż to nie następuje automatycznie? Przypuśćmy, że skrawanie trwa przy obrocie jakiegoś detalu 25 minut. Również 25 minut trwają czynności przygotowawcze: osadzenie detalu w uchwycie, pomiary, przygotowanie. Jeśli zwiększymy dziesięciokrotnie szybkość skrawania — to zamniósłoby 36 minut na jeden detal, będzie my potrzebować 27,5.

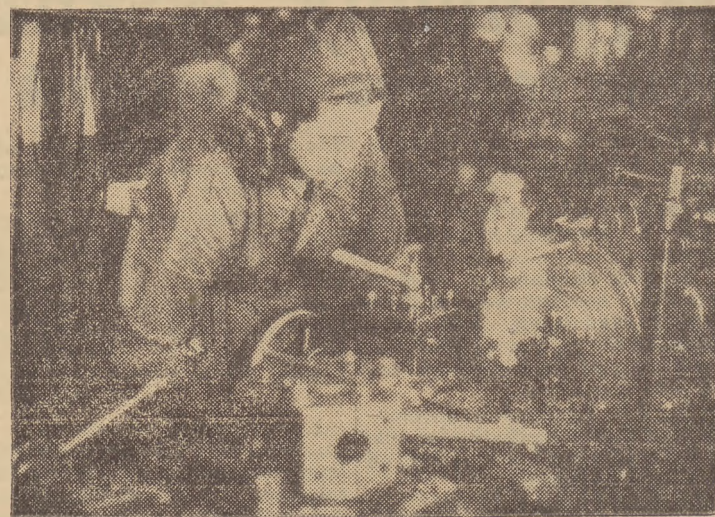
SZEROKIM FRONTEM

Do szturmu o wydajność obok Bortkiewicza ruszają Zajkin, Markow, Kapszar, Makiejew i inni. Trzeba tak zorganizować pracę, aby oszczędzić cenne minuty. Słynny tokarz Bykow osiąga przyspieszenie, stosując specjalne uchwyty. Tokarz Panafidin na Uraltu zmontował pneumatyczny zacisk, który skrócił zamocowanie części do 12 sekund. Tokarz z „Czerwonego Proletariatu” — Muraszow — żąda, aby na obrabiarkę były zmontowane automatyczne przyrządy pomiarowe. Specjalne dźwigi przy każdej maszynie podnoszą szybko cięższe części podlegające skrawaniu.

„Szurum na szybkość” trwa. Ci, których nazwiska widnieją dzisiaj czyż wczoraj w komunikatach z pola tej walki, korzystają z pracy setek i tysięcy poprzedników. W wielkiej rodzinie socjalistycznych robotników nie ma miejsca na sekrety, na pogoni za indywidualnym rekordem pomysłowości.

Dziś do skarbnicy doświadczeń radzieckich tokarzy sięgają polscy metalowcy. I pierwsze swoje osiągnięcia poświęcają uczczeniu tego, który jest natchnieniem twórcy pracy ich radzieckich towarzyszy. Poświęcają uczczeniu Stalina w dniu wielkiego święta proletariatu, 70 rocznicy urodzin Wodza klasy robotniczej ZSRR i świata.

JAN DĄBROWSKI



Stanisław Nowak, tokarz z Zakładów „Cegielskiego” w Poznaniu, pracując nowym systemem osiągnął 187% normy. (Foto — AR).

NASI CZYTELNICZY PIŠA

Niesprawiedliwa lista premiiowanych

„Ekipa złożona z 12 pracowników, zatrudnionych przy moście kolejowym w Tczewie, załadowała w czerwcu, lipcu i wrześniu 8 wagonów złomu (170.790 kg).

Przy końcu września br. przewodniczący sekcji fachowej — ob. Jasiński zawiadomił nas, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku przyznała nam za pracę przy załadunku złomu premię ponad 85.000 złotych. Lista premiiowanych została sporządzona i zawieszona przez ob. Gwizdałkę go do DOKP w Gdańsku. Przy załadunku złomu pracowało tylko 12 pracowników, na listę wpisano aż 24 ludzi. Prosimy DOKP w Gdańsku o wyjaśnienie sprawy.”

Następują podpisy pracowników.

OD REDAKCJI: Wypłacanie premii pracownikom, którzy w ogóle nie byli zatrudnieni przy robocie, jest oczywiście niedopuszczalne. Tylko ten, który włożył wkład pracy i zasłużył na premię, powinien ją otrzymać. DOKP powinna skorygować listę i zbadać, dlaczego sporządzono ją w sposób fałszywy i krzywdzący.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MARIAN MERANOW. SZTUM Kursy, o które pytałeś, są prowadzone przy Akademii Górniczej w Krakowie.

ZOFIA BORYS. Sprawy Waszą załatwiliśmy. Zgłoszenie się z dzieckiem w Ambulatorium Oddziału Chirurgii i Ortopedii Dziecięcej do dr. Maciejewskiego.

WŁADYSŁAW BARCZYKOWSKI. KWIDZYN. Sprawa maszynistarskich b. PKS została załatwiona. Zostały one przekazane Kwidzyńskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Drzewnego.

Ob. LEOPOLD GUSTEK — CUKROWANIA NOWY STAW. Otrzymał dwa Wasze artykuły. Nie zamieściliśmy ich ze względu na zbyt ogólne ujęcie tematu. Prosimy o korespondencję, dotyczącą zagadnień waszego zakładu pracy, z wymienieniem konkretnych przykładów.

ADOLF KISIEL. Sprawy wyjaśnimy.

Warszawskie Stare Miasto powstaje z gruzów

Warszawskie Stare Miasto było zawsze ukończoną dzielnicą nie tylko mieszkańców stolicy, ale także mieszkańców innych miast. Rozślawiło je prozą i wierszem wielu polskich poetów, mówił o nim tak często karty naszej historii. Nie więc dziwne, iż w planach odbudowy stolicy troska o „Starówkę” zajmuje poważne miejsce.

W jesieni br. biuro architektoniczne Zakładu Osiedli Robotniczych przystąpiło do opracowywania planu odbudowy i przebudowy Starego Miasta. W związku z tym powstało wiele koncepcji i projektów odtworzenia tej zabytkowej dzielnicy. I tak np. wysunięty został projekt odbudowy tej dzielnicy dokładnie według planów z XVII i XVIII w. Inne projekty wskazywały na konieczność dokonania zmian w pierwotnych planach. Po długich debatach zwyciężył projekt rekonstrukcji tylko najstarszych i najbardziej wartościowych pod-

względem architektonicznym i urbanistycznym obiektów.

Stare Miasto zostało w ciągu wieków zabudowane chaotycznie i bezplanowo, przez co zatarto jego najstarsze formy. W czasie odgruzowywania odkrywa się nieustannie nieznane dotychczas gotyckie elementy budowli, piwnice i murów.

Zewnętrzna szata staroniewskich kamieniczek zostanie wiernie zachowana. Równocześnie z odbudową domów postępowo będzie rekonstrukcja kościołów, które utrzymują pierwotną sylwetkę „Starówki”. Z gruzów powstanie Katedra, kościół OO. Augustanów i inne. Odrębność całej dzielnicy uwypuklać będą stare mury obronne z okragłym Barbakanem, bramami i fosą. Projekt częściowego napowienia fosy wodą pogłębi jeszcze wrażenie obronności naszej „Starówki”.

O ile zewnętrzne ściany zabytkowych budowli utrzymane będą w dawnym stylu, ogólny plan

dzielnicy i wnętrza domów ulegnie jednak pewnym zmianom. Wąskie i ciasne pokoje, maleńkie podwórka są wprawdzie bardzo nastrojowe, ale odbiegają zbyt daleko od wymogów nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego. By pogodzić dawną architekturę z wygodą przyszłych mieszkańców Starego Miasta, Urząd Konserwatorski postanowił nie odbudowywać około 40 proc. domów niezabytkowych. Uzyskane w ten sposób wolne miejsca wykorzystane będą na powiększenie powierzchni podwórek oraz założenie zieleni i ogródów.

Wnętrza domów mieszkalnych prócz wszelkich nowoczesnych urządzeń, posiadać będą także centralne ogrzewanie, zasilane przez wspólną ciepłownię wybudowaną na Powiślu.

Większość uroczych kamieniczek zachowa swój dawny wygląd. Zgrupowane wokół rynku staromiejskie kamienice: Barczków, Pod Murzynkiem, Fukiera i inne, znów przybiorą dawny barwny

wygląd, jaki został w naszej pamięci. Znajdą w nich pomieszczenia stowarzyszenia i instytucje naukowe jak: Związek Historyków Sztuki, Muzeum Starej Warszawy, Muzeum Poczty i Archiwum Miejskie.

Nie zapomniano także o turystach przybywających spoza Warszawy. By umożliwić im wypoczynek, przewidziane jest uruchomienie w okolicach Rynku sal wypoczynkowych, noclegowych, poczt i ośrodków informacyjnych.

Pierwszy etap odbudowy „Starówki” rozpocznie się za kilka tygodni, obejmie on obszar ograniczony ulicami: Świętojańska, Rynek, Nowomiejska i Podwale. Prawdopodobnie już w połowie przyszłego roku na tym odcinku zostanie oddana do użytku część domów o kubaturze 250 tys. m³. W 1953 r. projektowane jest całkowite zakończenie robót. Tak więc za trzy lata stolica odzyska w całości swą ukochaną, piękną dzielnicę.

L. O.



W całej Polsce obchodzono uroczystości, jak już donosiliśmy, Święto Górników.

Na zdjęciu — tow. tow. Bartosik i Błaszczak, członkowie instruktorskiego zespołu górników z kopalni „Andaluzja” (Foto — AR).

Dopiero teraz zauważyła, że powyżej tylnego siedzenia znajduje się zwyczajny aparat telefoniczny, umieszczony na ścianie wozu. To od razu rozwiązywało sytuację. Obok aparatu polyskiwał guzik. Widocznie, za jego naciśnięciem wywołuje się meldunek sekretarza — pomyślała Zoja — a od czasu do czasu, w ważnych wypadkach, sekretarz melduje sam...

W tej chwili zadzwonił telefon. Zadzwonił, jak każdy zwyczajny telefon pokojowy, melodyjnym głosem, i Zoja chciała już zatrzymać auto, by zdjąć słuchawkę, gdy wzrok jej padł na guziczek z napisem „mikrofon”, znajdujący się obok kierowcy.

Nacisnęła więc guzik. Od tablicy oddzieliło się i zaczęło się zbliżać do jej ust coś, co przed tym przyjechało za ozdoba: owalna, kremowa szyszka z masy plastycznej, umocowana na zgrabnej ręczce i usiana mnóstwem dziurek.

— Słucham — powiedziała Zoja.

Spodziewała się usłyszeć głos Bobrowa. Lecz jakiś stary głos z postępowaniem i przerwami z powodu zadyszki powiedział:

— Potrzebny mi jest Bobrow. Dzwoniłem do niego do domu — powiedział mi, że go nie ma. Tu mówi członek Akademii Mitrofanow.

— Bobrowa nie ma. Przepraszam, ale jak tylko go odszukam... Chcę powiedzieć, że jak tylko on... Natychmiast przekaże mu się i on...

Zoja zaplała się i umilkła. Uczony stęknął jeszcze parę razy i odłożył słuchawkę.

W. SAPARIN

(11)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

Z tego wszystkiego wynikało, że Bobrowa szukają różni ludzie i jego nieobecności nie można już uważać za normalną.

Wtedy Zoja postanowiła zawiadomić o wypadku. Podstaw do niepokoju było już chyba dosyć.

Zielona limuzyna wjechała na wzgórek, z którego widać było duże miasto. Spośród skupiska wysokich gmachów wyróżniało się kilka drapaczy chmur.

Z prawej strony szosy, gdzie kilka pawilonów z nierdzewiącej stali i marmuru oznaczało końcowe przystanki trolleybusów, autobusów i metra, wznosił się ogromny budynek z szarego betonu. Długie gmachy o płasko-owalnych dachach i oknach, ogromnych, jak w studio filmowym otaczał również czarny betonowy parkan.

Obok fabryki — na dużym, wyasfaltowanym placu stały setki samochodów, którymi zatrudnieni w zakładach robotnicy i pracownicy przyjechali do pracy. Dokoła fabryki drogi, ulice i skwery ozdobione były szpalarami kwiatowych krzewów, kłombów i kwietników.